Nr. 10. **Kraków, 14 Stycznia — Piątek.** **Rok 1881.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyl i i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 13 stycznia.

W dalszym ciągu agitacyi przeciw rządowi zebrali się onegdaj bawiący w Wiedniu deputowani lewicy i znów, aby się naradzić w sprawie podatku gruntowego. Pomimo, iż postanowiono zachować tajemnicę, dostały się przecież niektóre szczegóły do dzienników, z których widzimy, iż zdania były podzielone. P. Chlumecky z kilku towarzyszami był za uchwaleniem ogólnej sumy podatkowej. inni sprzeciwiali się temu; w końcu atoli nie chcąc dać tej myśli upaść, postanowiono ze względów stronnictwa, gdy do zgody nie przychodziło, wybrać komitet z siedmiu członków, który ma ułożyć wnioski. *Deutsche Ztg* twierdzi, że konkretnym celem konferencyi było, aby zyskać całe stronnictwo dla odrzucenia przedłożenia, które ma rząd wnieść w Izbie. Ciekawem jest obliczenie większości. Oto powiadają, że konserwatywnym deputowanym z Austryi Górnej i Dolnej, Styryi i Tyrolu, jeśli będą chcieli przeszkodzić przeciążeniu tych krajów, nie pozostanie nic innego, jak głosować przeciw przedłożeniu normującemu ogólną sumę podatkową. W tym duchu prowadzą agitacyę między chłopami i w tym duchu złożyli już oświadczenie deputowani z Austryi Górnej. Liczba deputowanych z tych krajów wynosi około 30. Jeżeli się tedy powiedzie skłonić całą lewicę do głosowania przeciw przedłożeniu, wówczas zostanie ono odrzuconem, prawica rozbitą i teraźniejszy rząd niby przez wszystkich Niemców potępionym, — klęska przeto byłaby tak wielką, iż gabinet hr. Taaffego nie mógłby jej przeżyć. Zapewne, tylko wtenczas reforma podatku gruntowego narażoną by została faktycznie na zwłokę, na którą centraliści już w przeszłym roku z takiem oburzeniem powstawali; wówczas ulga dla Czech, Karyntyi, Krainy, Salzburga i Szląska, na którą się zanosi, także poszłaby w odwłokę, co przecież deputowani z lewicy nie mogliby przedstawić wyborcom swoim jako zdobycz i za czem z pewnością się nie oświadczą. Większość zatem przeciw ustawie, którą rząd ma wnieść, jest bardzo niepewną, a pociecha, iż zwłoka trwałaby tylko czas krótki, bo zaraz przyszedłby do steru rząd „bezstronny", jest jeszcze niepewniejszą. Zresztą, zwracamy uwagę na list dzisiejszy wiedeński naszego korespondenta (*A*).

W sejmie pruskim toczyły się obrady nad projektem rządowym nabycia kolei Rhein-Nahe-Bahn, które o tyle mają znaczenie, iż rząd uznał tę kolej za strategiczną i na różnych drogach starał się u właścicieli tej kolei, której akcye są w kilku tylko rękach, uzyskać zaprowadzenie drugiego toru, lecz nadaremnie. Na drodze wywłaszczenia kolej ta wypadłaby jeszcze drożej, zwłaszcza, że przerzyna ona Oldenburg. Jenerał Kameke przemawiał za zakupnem tej kolei z uwagi na zbrojenie się Francyi. Wniosek ten oddano komisyi, więc go nie odrzucono.

Windhorst ma wnieść w sejmie pruskiem zmianę ustaw majowych w tej formie: „Czytanie mszy i udzielanie sakramentów, nie są czynnościami karygodnemi, a wszystkie przeciwne temu postanowienia znoszą się". *Gaz. Kolońska* utrzymuje, że wniosek ten znajdzie poparcie u secesyonistów.

Mylnem jest doniesienie o zwołaniu w Berlinie Rady ekonomicznej na d. 20 b. m., albowiem, jak mówi *Nordd. allg. Ztg.*, jeszcze członkowie tej instytucyi nie są mianowani. Zapowiadano jednak bliskie zwołanie tej Rady, gdyż ma ona dać zdanie swoje o przygotowanej reformie cechów, która ma położyć tamę dowolności i nieodpowiedzialności rzemieślników, a nadto rozciągnąć kontrolę cechów nad czeladzią i uczniami. W związku z tą sprawą zostaje zamierzone zniesienie wolności przesiedlania się, skutkiem której miasta większe zapełniły się proletaryatem.

W Berlinie odbyło się we wtorek na jednem z przedmieść zgromadzenie robotników urządzone przeciw anti-semitom; ale głos zabierali tam nie sami tylko robotnicy. Zebranie to wymierzonem było przeciw pastorowi Stöckerowi i w obronie prasy żydowskiej. Powstawano tam także przeciw studentom.

Od niejakiego czasu powstało mniemanie, że ks. Bismark stara się dokoła otoczyć Francyę swymi przyjaciółmi i że w tym celu korzysta z przymierza z Austryą, sam nie mogąc bez podejrzenia dotrzeć w takiej odległości bezpośrednio. Tej polityce przypisują zaślubiny króla Alfonsa Hiszpańskiego z księżniczką austryacką i arcyksięcia Rudolfa z księżniczką Belgijską. Jest to zapewne naciągane, gdyż naturalną rzeczą jest, iż domy katolickie łączą się z sobą związkami małżeńskiemi. Ale niedawno temu czytaliśmy wzmiankę, iż ks. Bismark usiłuje wciągnąć Hiszpanię w koncert europejski, t. j. podnieść jej znaczenie w Europie do rzędu mocarstwa. Możnaby tu przypomnieć, że nie pierwszy to raz stara się rząd niemiecki zbliżyć się z Hiszpanią, a dość przypomnieć projekt osadzenia niegdyś na tronie hiszpańskim jednego z książąt Hohenzollern i że kandydatura ta była jeśli nie przyczyną, to pozorem do wojny niemiecko-francuskiej. Wpomnienie to przyszło nam na pamięć z powodu obrad nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową w Madrycie d. 11 b. m., gdzie członek partyi liberalnej Leon y Castillo zarzucał rządowi, że szuka przymierza z państwami północnemi, łącząc się z niemi przeciw demokracyi francuskiej. Wprawdzie minister Canovas del Castillo odparł ten zarzut stanowczo, jako oparty na pogłosce o przymierzu Hiszpanii z Niemcami, które byłoby niepopularne w kraju; ale że takie podejrzenie mogło powstać, przypuszczać trzeba, iż znajduje ono niejaką wiarę. Sympatya ku Francyi panuje niezawodnie w tych sferach w Hiszpanii, które są nieprzyjazne rojalizmowi i marzą o ponowieniu ruchu komunistycznego, jaki poprzedził wstąpienie na tron króla Alfonsa. Z tej to strony obwiniają konserwatystów o karlistowskie zmowy. Dziennik madrycki *Fenix* ogłasza pismo opatrzone wieloma podpisami znakomitych konserwatystów, a między tymi są także karliści, do biskupa Freppela, że energicznie broni we Francyi praw kościoła. *Le Temps* gorszy się wielce tym aktem, zwłaszcza, że miał on pozyskać przychylne uznanie prymasa arcybiskupa madryckiego i wielu dygnitarzy kościoła w Hiszpanii, lubo niektórzy karliści trzymają się co do tej manifestacyi na uboczu.

Obie Izby francuskie zebrawszy się d. 11 bm. odroczyły się do d. 20 b. m., a w tym dniu mają się odbyć wybory prezesów i wiceprezesów. Prawdopodobnie Say w senacie a Gambetta w Izbie deputowanych będą ponownie wybrani. Pierwszym przedmiotem obrad Izby będzie ustawa drukowa; tak prawica jak skrajna lewica staną tu w obronie wolności druku.

Jeszcze nie ma dat szczegółowych o rezultacie wyborów municypalnych na prowincyi, ale już organ Gambetty *La République française* mówi tryumfująco, że odkąd republika istnieje, nigdy nie okazała się taka jedność głosów republikańskich i tak liczny udział w wyborach, i że po wyborach municypalnych Francya nie spocznie, lecz postępować będzie na drodze reform w duchu czasu. W Paryżu jeden tylko Trinquet z komunistów otrzymał blisko dwa tysiące głosów, gdy dwaj jego przeciwnicy mieli razem blisko 3000 głosów; przyjdzie więc do wyboru ściślejszego; żeby zaś nie dać większości Trinquetowi, zgodzili się republikanie na jednego kandydata Rabagny.

Obrady nad adresem angielskiej Izby deputowanych niezwykle się przeciągają, chociaż nie zapełniają całych posiedzeń.

W procesie Parnella ukończono akt oskarżenia i przesłuchanie świadków rządowych. Z powodu jednak zasłabnięcia jednego z głównych obrońców we wtorek, dalsze posiedzenie sądu odroczonem zostało na dzisiaj.

Okólnik Barthélemy St. Hilaire może o tyle tylko wywrzeć wpływ pomyślny na przebieg sprawy sądu rozjemczego, że odejmując Grecyi wszelką nadzieję pomocy, uczyni ją może skłonniejszą do przyjęcia rad Europy. Wezwanie jednak mocarstw do energicznych usiłowań dla skłonienia stron poważnionych do zgody, bez zaproponowania szczegółowych środków zmuszających do przyjęcia jej, zaliczyć wypada do rzędu rad bezskutecznych, a o tyle nawet zbytecznych, że chęcią, którą minister francuski spraw zagranicznych pragnie obudzić, i bez niej już były one przejęte. Wiadomość, jakoby pod wpływem okólnika francuskiego mocarstwa miały w Atenach przystąpić do zbiorowego oświadczenia w tym duchu, jakim tchnęły przedstawienia hr. de Mouy uczynione Komundurusowi, zdaje się przynajmniej przedwczesną, bo dotychczas mocarstwa nie miały nawet jeszcze czasu odpowiedzenia Francyi na okólnik. Zamianowanie w Turcyi Osmana baszy ministrem wojny zdaje się dowodzić, że się wpływy partyi wojennej tureckiej w Ildiz kiosku zwiększyły.

Z Cetynii donoszą do *Pol. Corr.* o zamiarze ks. Mikołaja udania się na wiosnę w projektowaną już od dawna, a zawsze dotąd odradzaną podróż do Petersburga.

Ustąpienie z ministerstwa bułgarskiego Zankowa, najwydatniejszego reprezentanta panbułgarskich idei i widoczne zmniejszenie ruchu dążeń unionistycznych w Rumelii, dwa fakta, które bez wyraźnego przyzwolenia na nie Rosyi nastąpić nie mogły, przypisywano w ostatnich dniach zbliżeniu się Rosyi do Austryi; wiadomości nadchodzące z Konstantynopola nadają tej sprawie inny nieco pozór. Reprezentant Rosyi miał się na pounej drodze zapytywać, w jaki sposób Turcya 600 milionów wynagrodzenia kosztów wojennych myśli wypłacić Rosyi i dał przytem do zrozumienia, że gdyby nałożone Serbii, Bułgaryi i Czarnogórze częściowe spłaty długu tureckiego przekazane zostały na spłacenie pretensyj rosyjskich, Rosya nietylko by uciszyła wszelkie dążności rumelskie, ale ofiarowałaby i w innych sprawach Turcyi swe usługi.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 12 stycznia.

(§§) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie ankiety zbożowej, zwołanej, jak Wam donosiłem, z inicyatywy p. Namiestnika. Z wyjątkiem kilku członków, wstrzymanych ważnemi przeszkodami, zjawili się zresztą wszyscy w komplecie bardzo licznym, świadczącym wymownie, jak wielki interes budzi ta sprawa, jak trafnie odgadł p. Namiestnik, jedna z najwięcej piekących potrzeb krajowych. Nazwisk członków nie przytaczam, bo dzienniki podały je w swoim czasie. Zgromadzenie było tak liczne, obejmowało tyle osobistości głośnych nawet po za granicami kraju, że niejedno małe państewko byłoby dumne, gdyby tak wyglądał parlament jego.

Na porządku dziennym stały, jak wiadomo, trzy kwestye: obmyślenie sposobu wykonania uchwały poprzedniej ankiety zbożowej o założeniu publicznych składów we Lwowie i w Krakowie; wyzyskanie obecnych pomyślnych konjunktur finansowych dla melioracyi i zapewnienie galicyjskim produktom rolniczym trwałego zbytu na austryackich i zagranicznych targach zbożowych. Nad sposobem traktowania tych kwestyj, mianowicie nad porządkiem, w jakim je załatwić należy, wywiązała się dłuższa dyskusya formalna, w której przeważało zdanie, że pierwsza i ostatnia kwestya powinna być łącznie traktowana, z powodu związku ścisłego a druga osobno. Zdanie to utrzymało się w końcu przy odesłaniu kwestyi do specyalnych komisyj.

Całe wczorajsze posiedzenie poświęcone było rozprawie jeneralnej nad sprawą założenia składów zbożowych. W obecnej ankiecie zasiada wielu członków, którzy nie należeli do ankiety poprzedniej i na odwrót nie ma w dzisiejszej ankiecie kilku członków, którzy w poprzedniej ważniejszą odegrali rolę. Z tego powodu ankieta zamiast wziąć za podstawę daną uchwałę o uznanej potrzebie założenia publicznych składów zbożowych i zastanawiać się tylko nad środkami i sposobem wykonania tej uchwały, weszła ponownie w merytoryczny i zasadniczy rozbiór pytania, czy składy takie są w ogóle potrzebne i na czasie.

Pp. Dr Piotr Gross i hr. Kazimierz Dzieduszycki dali na to pytanie negatywną odpowiedź i w kilkukrotnych przemówieniach, które odznaczały się dosadnością argumentów wyłącznie z praktycznego stanowiska formułowanych, starali się zachwiać większość oddaną uchwale poprzedniej ankiety.

P. Dr Gross skonstatowawszy, że kwestya składów zbożowych z publicznym charakterem od dwóch lat ani o krok naprzód nie postąpiła, odmówił miastu naszemu charakteru takiego ogniska handlowego, w którem za pomocą składów publicznych dałby się skoncentrować handel zbożowy. Składy istniejące już w Podwołoczyskach, Brodach i Tarnopolu mają podstawę żywotną w tem, że rozporządzają produktem zagranicznym. Lwów musiałby chyba jakiemi przywilejami zapewnić powodzenie swoim składom, a takich przywilejów dać nie może. Kolej Karola Ludwika dałaby chyba jaki stary magazyn do dyspozycyi, zresztą nic więcej uczynić nie może, dopóki nie powiedzie się jej ściągnąć zboża rosyjskiego na swoją linię. Magazynom zbożowym trzeba zapewnić gwarancyę, któraby wystarczyła kupcom obcym. Miasto Lwów i Kraków nie mają w tem zadania, ani obowiązku, ani interesu. Należy dążyć do tego, aby w całym kraju potworzyły się spółki rolnicze z własnemi składami zbożowemi. Spółki takie z łatwością wytworzyć potrafią związek centralny we Lwowie odpowiednim do tego, jako siedziba zakładów kredytowych, które finansowo wesprzą tę pracę zbiorową nad podniesieniem handlu zbożowego.

Kazimierz hr. Dzieduszycki wykazywał cyframi, że magazyny zbożowe Czerniowieckiej i Tarnopolskiej filii galicyjskiego banku hipotecznego wychodzą więcej na korzyść obcych kupców, aniżeli konsumentów i producentów. Z t. z. warrantami trzeba ostrożnie postępować. Jest to broń obosieczna. Spekulant może za ich pomocą zakupić trzy razy tyle zboża, ile w rzeczywistości swojemi funduszami nabyć może. Taka spekulacya przypomina lombardowanie papierów i kupowanie innych za pieniądze pożyczone. Wiedzie to czasem do katastrofy, do krachu, jak wykazał r. 1873. Odpowiadając prof. Pilatowi na uwagę, że na zachodzie niemal w każdem znaczniejszem mieście powstają publiczne zakłady zbożowe i wielką korzyść przynoszą handlowi, odpowiedział mowca, że tamte składy mają charakter dystrybucyjny, t. j. zewsząd ściągają i w różne strony rozsyłają zboże, gdy tymczasem nasz produkt ze składami publicznemi i bez nich zawsze jeden ma tylko kierunek przed sobą t. j. na Zachód. Hr. Dzieduszycki skończył oświadczeniem, że sprzeciwia się zakładaniu publicznych składów zbożowych, a natomiast popiera myśl organizowania spółek rolniczych z składami dla produktu krajowego. Do tej opinii przyłączył się także bar. August Romaszkan, któremu ustanowienie giełd zbiorowych wydaje się nierównie potrzebniejszem.

Zwolennicy publicznych składów zbożowych, znaleźli kilku wymownych obrońców swojego przekonania. P. Schellenberg przytoczył w zwięzłej a dosadnej mowie wszystkie korzyści jakie handlowi zbożowemu przyniosą publiczne składy zbożowe, które założone przez gminę dawałyby zagranicznym kupcom wszelką pomyślną rękojmię. Mowca zwrócił właśnie z Niemiec, gdzie od kupców znamienitych słyszał, że na lwowskie targi zbożowe chętnie będą zjeżdżać i naprzód za towar zapłacą, jeżeli będą mieli przed sobą produkt gotowy. Dotychczasowe doświadczenie zrobione z producentami, mianowicie niedotrzymywanie terminu dostawy zraża kupców zagranicznych. Producenci usprawiedliwiają łamanie terminów dostawy trudnościami komunikacyjnemi. Jeżeli powstaną publiczne składy zbożowe, producent będzie mógł wcześnie zwieźć towar do Lwowa i pewnie zawsze dotrzyma terminu dostawy.

Hr. Russocki zalecał wydanie odezwy do obywateli w kraju, aby zawięzywali spółki i towarzystwa, zakładali składy i domy komisowe. P. Augustynowicz przedstawiał, że chodzi tu narazie o próbę, która w najgorszym razie przyprawiłaby kraj lub gminę o stratę kosztów zjazdu a wrazie powodzenia ogromne przynieść może korzyści. Hr. Siemieński poparł zdanie pp. Dra Grossa i hr. Kazimierza Dzieduszyckiego a pp. radzca Dr Orlecki, Simon, profesorowie Dr Biliński i Dr Pilat, wreszcie właściciel młyna p. Thom brali stanowczo w obronę uchwałę poprzedniej ankiety uznającą potrzebę założenia składów publicznych. Burmistrz lwowski Dr Gnoiński oświadczył, że nie przestaje zajmować się tą sprawą i obecnie stara się zbadać urządzenie składów zbożowych w miastach zagranicznych. Imieniem gminy dziś już nie może zobowiązywać się wobec ankiety. Ks. Adam Sapieha energicznie ujął się za publicznemi składami zbiorowemi uderzając przedewszystkiem na pośredników handlowych, którzy jak pijawki wydzierają producentom główną część zysku a nadto dostawiając lichy towar zamiast otrzymanego dobrego, psują producentom kredyt i wiarę u obcych kupców. Dopóki producenci nie przyjdą do przekonania, że ich dobro łączy się z dobrem nabywającego produkt, dotąd nasz handel zbożowy nie podźwignie się z upadku.

W końcu ankieta wybrała dwie komisye: jedną dla sprawy składów zbożowych i w ogóle handlu zbożowego, drugą dla melioracyi. Do pierwszej komisyi należą pp. Schellenberg, Augustynowicz, Romaszkan, Hensel, Roiński, Biliński, Bodyński, Dębowski i Szumańczowski; do drugiej pp. Abrahamowicz, Piniński, Simon, Pilat, Polanowski, Gross i Bohdan.

Jutro we czwartek drugie posiedzenie ankiety. Komisye przedłożą elaboraty i zapewne porządek dzienny zostanie wyczerpany, bo wieczorem p. Namiestnik (przewodniczący ankiety), wyjeżdża do Wiednia.

Wiedeń 12 stycznia.

(*A*) Na szachownicy polityki wewnętrznej, obecnie szczególnego miru używa gra pionów. Znawcy szachów wiedzą, jak misternej sztuki, jakiego zimnego obliczenia wymaga gra pionami, których lekceważenie zawsze za sobą pociąga klęskę własną i zwycięstwo przeciwnika. Opozycya wiernokonstytucyjna wdała się teraz w taką grę społeczną z chłopami. Przyznać trzeba, że uśmiecha się jej chwilowy sukces, przynajmniej o tyle, o ile udało jej się stronnictwu większości przysporzyć kłopotów. Opozycya wywołała ruch włościański nie w imie obrony interesów ludu, lecz w imie agitacyi politycznej, tj. celem rozbicia większości, na której opiera się gabinet hr. Taaffego. Zebranie onegdajsze włościan w Lincu, na którem głównie zabierali głos surdutowi i frakowi, odbyło się spokojnie i poważnie. Następstwa tego zebrania jeszcze nie są wiadome. Od następstw atoli zależy pytanie, na czyją korzyść zapisać wypadnie ruch włościański. Czyli innemi słowy: wszystko zawisło od tego, czy ruch włościański wpłynie na los ustawy o reformie podatku gruntowego. Jeżeli większość rządowa zachwieje się przy głosowaniu nad tą ustawą, zwycięstwo chwilowo będzie po stronie opozycyi, która też chwilowo zbierze owoce swej agitacyi.

Upadek ustawy wspomnianej działałby bowiem w szeregach prawicy jako niechybny ferment rozkładowy. Z tego stanowiska tłómaczyć sobie należy usiłowania opozycyi, aby wszyscy deputowani liberalni — bez względu na interesa odrębne poszczególnych krajów — głosowali w zgodzie i jedności, liczą bowiem na odszczepieństwo kilkunastu deputowanych z prawicy, a tem samem na odrzucenie reformy podatku gruntowego. Mniejsza o zgubne konsekwencye finansowe, byle utrudnić gabinetowi stanowisko. Przypuściwszy atoli chwilową wygraną dla opozycyi, ruch włościański dopiero w przyszłości srodze da się we znaki stronnictwu wiernokonstytucyjnemu i zgotuje wielkie rozczarowanie. Zawiedzeni bowiem włościanie domagać się będą od dzisiejszej opozycyi a przyszłej partyi rządowej spełnienia różnych obietnic, a wówczas księża, którzy dziś naturalnie hamują zapędy ludu wiejskiego, jako niemi świadkowie przypatrywać się będą rozwiązaniu tej ciekawej a smutnej gry.

Zbyteczna zapewniać, że w nieustannem twierdzeniu tutejszej *W. allg. Ztg*, jakoby ministrowie Kremer, Streit i Conrad mieli zamiar wystąpić z gabinetu, niema ani słowa prawdy. Jest to po prostu taktyka znana, aby wmówić w świat, że istnieje rozdwojenie w gabinecie i aby obudzić nieufność między członkami ministerstwa.

Bawi tu od wczoraj prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz.

Paryż 9 stycznia.

(+) Jutro dzień stanowczy wyborów do Rad municypalnych. Wszystkie narożniki ulic, wszystkie mury, gdzie tylko niema owego napisu *defense d'afficher*, zalepiono olbrzymiemi plakatami o różnych barwach i równie krzyczących, jak różnokolorowe farby druku, hasłach, a biedny wyborca nie odrazu zoryentować się może, do czego zmierza wyznanie wiary kandydata lub polecenie ko-

Część literacko-artystyczna.

Jubileusz doktoratu Józefa Majera.

Na rok 1881 wypadła pięćdziesięcioletnia rocznica naukowego i obywatelskiego zawodu Dra J. Majera. Wcześnie w tym celu, bo już w połowie ubiegłego roku za inicyatywą Towarzystwa lekarskiego krakowskiego zawiązany komitet, złożony z reprezentantów instytucyj naukowych i obywatelstwa, powziął stósowne uchwały i przygotowuje obchód tego jubileuszu, którego czas jednakże oznaczonym być może tylko za porozumieniem z licznemi wielbicielami jubilata w dalszych stronach kraju i po za jego granicami. Wczorajsze wręczenie szanownemu Jubilatowi odnowionego dyplomu doktorskiego przez Wydział lekarski Uniwersytetu dało powód do wstępnego tylko, ściśle w kole profesorów Uniwersytetu i członków Akademii miejscowych zamkniętego obchodu. Dyplom wręczonym być musiał w samą rocznicę pierwszego jego wydania, dnia 12 stycznia. Za wspólnem też porozumieniem profesorów Uniwersytetu i miejscowych członków Akademii, zebrano się wczoraj w „Kollegium physicum" Uniwersytetu, i udano się następnie do mieszkania Jubilata, gdzie Dr Piotrowski Dziekan Wydziału lekarskiego wręczając dyplom, pierwszy przemówił, jak następuje:

„Niezwykłe zasługi należy uczcić w sposób niezwykły; to też cały kraj gotuje się do uczczenia Ciebie, czcigodny Prezesie, a my, jako obywatele tego kraju i reprezentanci instytucyi działającej dla kraju, nie pozostaniemy w tyle. Jeżeli mimo to widzisz nas tu też dziś, to dlatego, że ściślejsze węzły nas łączą. Dziś właśnie upływa 50 lat od chwili, gdy nasi poprzednicy dali Ci dyplom doktorski, a uważaliśmy idąc w ślady ich, za swój obowiązek, właśnie dziś ten dyplom odnowić i potwierdzić. Nie jesteś jednak tylko Doktorem naszego Wydziału, byłeś w nim długie lata Profesorem, a my mieli to szczęście kolegować z Tobą, a przeto żyć, jakby w kółku rodzinnem, a kto miał to szczęście, musi być ku Tobie przejęty nietylko najwyższą czcią, ale i najserdeczniejszą miłością. Przybyliśmy więc, aby Ci czcigodny Prezesie, nietylko wręczyć ten dyplom, ale też aby Ci wyrazić te nasze uczucia, a szczęśliwym się czuję, że właśnie mnie to uczynić było dozwolonem."

Prezes Dr Majer odpowiedział:

Poruszyłeś Szanowny Dziekanie strunę koleżeństwa, która, choć dziś oddalonemu od Uniwersytetu, harmonijnie z nim drgać nie przestaje. W zadaniu spólnem przy zetknięciu codziennem, łatwo zajść może chwila nieporozumienia; my zadanie to spełniając obok siebie przez lat 18, umieliśmy łączyć siły dla spólnego celu, z niezem niezakłóconym spokojem z niezachmurzoną na chwilę pogodą. Niechaj ta tradycya utrzymuje się nadal w Uniwersytecie, niech miłość koleżeńska zostanie zawsze źródłem wzajemnej pomocy w popieraniu jego dobra, a świetność jego i wdzięczność narodu będzie owocem tej uczciwej pracy.

Imieniem całego Uniwersytetu przemówił następnie rektor dr. Madurowicz:

„Wielce zasłużony i czcigodny doktorze Jubilacie! W dniu pięćdziesiątej rocznicy nadania Ci dyplomu doktorskiego, Senat akademicki, którego kilkakrotnie byłeś wzorowym naczelnikiem, przychodzi z wdzięcznym uczniem Twoim, dziś rektorem, na czele, aby złożyć Ci najszczersze powinszowania z powodu, żeś się doczekał tak rzadkiej rocznicy. Wysoko ceniąc Twoje liczne i znakomite zasługi, wyrażamy Ci przy tej sposobności prawdziwą cześć i serdeczne przywiązanie nasze; życzymy zarazem, abyś jeszcze długie lata w czerstwem zdrowiu przewodniczył nam w szerzeniu oświaty narodowej i prosimy, abyś łaskawie i nadal w ciałach prawodawczych zechciał być wymownym rzecznikiem spraw i potrzeb naszego Uniwersytetu, który z wdzięcznością zaliczy Cię zawsze do rzędu najznakomitszych i najbardziej zasłużonych synów swoich."

Prezes Dr Majer odpowiedział:

Dyplom, który ponownie z rąk Waszych odbieram, czcigodni koledzy! to symbol ponowionego między nami przymierza, — przymierza w spólnem usiłowaniu ku rozszerzaniu dla dobra kraju i ludzkości nauki, branej w jej ścisłem i poważnem znaczeniu. Dość naród pływał po jej powabnej powierzchni, zamało jednak podejmował pracy nurka, któryby z trudnem poświęceniem w jej głębinach poszukiwał pereł; a przecież bez tej pracy, oko w oko postronnym spoglądać byśmy nie mogli. Wiem, że na różnych stanowiskach, jakie przyszło mi zajmować w Uniwersytecie, wnosiłem najszczersze chęci służenia mu z całej siły, i to, wobec własnego sumienia, miłem na zawsze zostanie dla mnie wspomnieniem; ale wiem zarazem, że te moje chęci i zabiegi rozbijały się w znacznej części o twardą rzeczywistość. Że jednak choćby ich część najdrobniejsza, bez skutku pozostać nie musiała, dowodem tego życzliwe Twoje wyrazy czcigodny Rektorze! dowodem tego chlubny dyplom, który mi składacie, dowodem Wasza tu obecność Szanowni koledzy. Z głębi serca dziękuję Wam za to, bo dozwalacie mi wierzyć, że przecież nie zmarnowałem dni mojego życia, których póki tylko starczy i siły pozwolą, dla dobra tej matki oświaty narodu poświęcać nie omieszkam.

Dr Ludwik Teichman wiceprezes Akademii podniósł, że Akademia i dziejami i składem osób tak ściśle z Uniwersytetem złączona, zawdzięczająca działalności Dra J. Majera w urządzeniu swojem i ukonstytuowaniu, w szczęśliwym rozwoju swoim tak wiele, składa wyraz swoich uczuć w adresie podpisanym przez krajowych członków. Sekretarz Akademii Dr. J. Szujski odczytał następnie adres członków Akademii:

Najczcigodniejszy Prezesie!

Pięćdziesiąt lat temu, gdy wśród burzy bohaterskiej chociaż w skutkach swoich nieszczęśliwej wojny narodowej zamilknęły Muzy ojczyste, znalazł się młodzieniec, który z pola krwawych zapasów pospieszył na łono *Almae Matris Jagellonicae*, aby wśród szczęku broni otrzymać z rąk Matki pokoleń polskich starożytny laur, piękne wyposażenie na drogę życia duchowych rycerzy nauki a laurem tym zdobny powrócić na chlubne pole walki.

Tym młodzieńcem byłeś Ty, Najczcigodniejszy Prezesie! Ty sam jeden wiesz, jakie natchnienie popchnęło Cię do tego niezwykłego niezawodnie naówczas czynu, co wśród gorączki walki przez młode pokolenie wbrew starszym miłośnikom Ojczyzny podjętej, kazało Ci młodocianą ręką zerwać owoc pokoju, pracy cichej i samotnego badania owoc. Nam wolno, nam koniecznością w tem zejściu się pamiętnej daty Twego życia z datą bohaterskich a tragicznych zapasów 1831 roku, widzieć rękę Opatrzności, która w duszę synów tej ziemi, niebawem srogiej doznać mających klęski, słała błogosławione natchnienie przywdziania duchowej zbroi, na krwawą wędrówkę przez długie lata narodowego ucisku.

Pięćdziesiąt lat! Zaiste! po pięćdziesiątu latach powiedzieć sobie możemy, że gdyby wśród laurów zebranych na pobojowiskach pamiętnej wojny niebyło Twego Najczcigodniejszy Panie symbolicznego

mitetu, nigdy bowiem więcej nie nadużywają wyrazów niż wobec wyborów. Dobrą to jednak wróżbą, że kandydaci radykalni przybierają się w owczą skórę umiarkowanego republikanizmu i nie chcą się przed walką przyznać do swej chorągwi. Znać, iż spostrzeżono się w ostatniej chwili, że powrót Komuny nie uśmiecha się nawet bluzowcom paryskim i choć w danym razie sztandar czerwony porusza tłumy, nie są one dość liczne, aby przeważyły szalę w wyborach. Do tej statystyki sił stronnictwa komunistów i socyalistów przyczynił się zwłaszcza pogrzeb Blanquiego. Było to jednak widowisko ciekawe i nęcące, a Paryżanin każdej barwy i każdej sfery rad na podobne spieszy widowiska. Otóż pogrzeb Blanquiego ściągnął tylko 20,000 ludu — to ogrom na hałaśliwą manifestacyę, lecz za mało na zwycięstwo wyborcze w mieście o paromilionowej ludności. Drugim wypadkiem, który rozczarował czerwieńców, to obojętność, z jaką ludność paryska przyjęła nowy kontyngens powracających z Numei. Znać, że już sprzykrzyło się t. z. *gomeux* paryskim biedz za każdym razem na dworzec kolei, aby w tryumfalnym orszaku prowadzić do stolicy jej podpalaczy. Tym razem zgromadziło się na dworcu zaledwie dwieście osób, a z tych połowę odliczyć trzeba na sprawozdawców dziennikarskich, na policyjnych *mouchards* i na prostych ciekawych. Na czele grupy „nieprzejednanych" oczekiwał wygnańców p. Clemenceau, a na czele komunistów była Ludwika Michel z swym sztabem petrolezek. Powitanie odbyło się bez mów i okrzyków, a pomiędzy radykałami naznaczył się rozdział: Clemenceau bowiem zapraszał amnestyonowanych do innej gospody, a Ludwika Michel znów do innego szynku, wołając: nie chodźcie z nieprzejednanymi, bo to także mieszczuchy! Clemenceau powrócił sam do domu, a komuniści zatrzymali się w jakiejś gospodzie, gdzie Trinquet i Ludwika Michel mieli nieodzowne mowy, konkludując, że nic się nie zmieniło i że wszystko trzeba do gruntu zburzyć. Na tem zakończyło się to powitanie i było złowróżbnym wstępem walki wyborczej dla czerwonych. Jeden tylko Trinquet ma zapewniony wybór, zresztą komuniści poniosą stanowczą przegraną.

Przegrana ta jest poniekąd skutkiem kompromisu, jaki nastąpił między gambettowskimi oportunistami a konserwatystami. Konserwatyści zjednoczyli się w dwóch komitetach oporu *(resistance)*, ale zaledwie kilkanaście postawili kandydatur w okręgach, przedstawiaja cych prawdopodobieństwo przejścia; gdzieindziej, tam zwłaszcza, gdzie było niebezpieczeństwo wyboru czerwonych, połączyli się z republikanami rządowymi. Pomiędzy kandydatami konserwatywnymi, występującymi z rozwiniętą chorągwią wolności, poszanowania prawa i religii wystąpił p. Hervé, główny redaktor dziennika *Soleil*, p. Henryk Duparc w okręgu wojskowym, i znany w Krakowie Dyonizy Cochin, w śmiałej, pięknej i stanowczej odezwie powołując się na pamięć ojca swego Augusta Cochin, znakomitego pisarza z znanego *cercle* Ozanam. P. Cochin postawił w tym okręgu swą kandydaturę, który reprezentował niegdyś w Radzie municypalnej jego ojciec. Niemniej stanowczem, niemniej silnem jest wyznanie wiary p. de Neville, który nie wahał się wyznać obrońcą wychowania zakonnego i zwolennikiem restauracyi, ale według programu Le Playa, restauracyi od dołu, społecznej, ostrzegał zaś przed Katyliną, który podkopuje Francyę.

Rzeczą charakterystyczną, że we wszystkich czerwonych, trójkolorowych lub białych wyznaniach wiary kandydatów do Rady municypalnej, najmniej jest mowy o praktycznych sprawach miasta, a przeważa tylko spór o zasady polityczne i religijne.

Z innych miast Francyi nadchodzące doniesienia brzmią uspakajająco. W Tuluzie i w Tours powstały komitety przemysłowców w celu obrony interesów materyalnych tychże gmin od dowolności z jaką radykalne żywioły, przeważające dotąd w Radach municypalnych, trwoniły fundusze publiczne. Jest to naturalna reakcya posiadających przeciw sansculotyzmowi, a dziś Francya dzięki swemu nadzwyczajnemu rozwojowi bogactwa ma więcej pierwszych niż drugich. Wszelako ta reakcya czysto materyalna, która się zapewne uwidoczni przy skrutynium, nie daje jeszcze rękojmi ratunku społeczeństwa, dopokąd jej nie poprze reakcya moralna.

Niewątpliwe już dziś zwycięstwo rządu w wyborach, da mu nową siłę i uspokoi na chwilę obawy jakiegoś przewrotu komunistycznego, tymczasem przewrot ten dokonywa się zwolna, przeprowadza go dzisiejsza większość i ludzie stojący u steru.

Główny atak będzie obecnie zwrócony przeciw senatowi, który ma niebawem przystąpić do obrad nad ustawą o wychowaniu, wykluczającą naukę religii i oddzielającą od niej naukę etyki. W przewidywaniu opozycyi senatu nieustaje podkopywanie jego powagi. Na wielu odezwach do wyborców republikańskich wypisano między innemi dążność do zniesienia senatu, gdyż system dwuizbowy jest przeciwnym duchowi i instytucyom republikańskim. Najzabawniejsze to, że kandydaci do Rady municypalnej zamiast mówić o kwestyach miejskich, obiecują wywrócić senat.

Voltaire i *République française* zapisują z oburzeniem, że wielu biskupów opuściło w czasie noworocznym swoje siedziby, i o tej właśnie porze powinszowań urzędowych rozpoczęło wizyty dyecezyalne. *Voltaire* grozi biskupom jakąś represyą za to że wydalili się umyślnie, aby nie składać prefektom będącej tu w zwyczaju wizyty z powinszowaniem noworocznem. Zaiste to za wiele żądać od książąt Kościoła, aby jeszcze składali hołdy tym, którzy przewodniczyli w aktach gwałtów przeciw zakonom.

Prezydent Rzeczypospolitej p. Grèvy który niewiele zajmuje publiczność swoją osobą i mało się zwykł pokazywać, wybiera się teraz na objazd kilku departamentów północnych dotkniętych wylewem. Po zwycięstwie rządu w wyborach municypalnych będzie to sposobność do owacyj, przyjęć i mów.

Brat prezydenta Albert Grèvy, którego forytowano na gubernatora Algeryi, podobno mimo braterskiej protekcyi nie otrzyma tej posady. Komisya parlamentarna do spraw algierskich miała się stanowczo oświadczyć przeciw tej nominacyi. Rządy kolonialne Francyi wymagają śpiesznej reformy, a p. Albert Grèvy nie daje rękojmi odpowiednich ku temu zdolności.

Sprawy monarchii.

(Preliminarz budżetu na r. 1881, c. d.). VIII. Wydatki etatu ministerstwa sprawiedliwości są preliminowane w sumie 21,045,036 złr., tj. o 102,634 złr. niższéj od uchwalonéj na r. 1880. Główne zmiany w porównaniu z preliminarzem uchwalonym przez Izby na r. 1880 zachodzą w dziale wydatków nadzwyczajnych, szczególniéj na nowe budowle.

Kierownictwo centralne wymaga 197,000 złr. wydatków, czyli o 7000 złr. więcéj; na najwyższy trybunał potrzeba 509,000 złr. czyli o 20,000 złr. więcéj; na budowę gmachu dla ministerstwa 400,000 złr. tj., tyleż co po inne lata. Oprócz tych wydatków centralnych jest jeszcze nierozłożonych na kraje 540,000 złr., mianowicie złr. 500,000, czyli o 20,000 złr. więcéj, na zakładanie nowych ksiąg gruntowych i 40,000 złr., czyli o 30,000 złr. więcéj, na nowe sądy i zmiany osobiste. Przez podwyższenie wydatków na nakładanie ksiąg gruntowych z 480,000 złr. do 500,000 złr. pozycya ta wraca do dawniejszéj wysokości. W pewnym związku z tą pozycyą pozostaje podwyższona z 10,000 złr. do 40,000 złr. pozycya na nowe sądy i zmiany osobiste, albowiem pewna nieoznaczona część jéj pójdzie na stopniowe usystemizowanie urzędników do ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie. Inna część pójdzie na utworzenie nowych sądów w Galicyi i na wprawienie w ruch sądu w Wadowicach. Rozumie się, że oprócz tych wydatków na Galicyę opędzić się ma także z tych 40,000 złr. potrzeby innych jeszcze krajów.

Na sądownictwo po krajach wydatki czynią 16,613,000 złr., tj. o 82,000 złr. mniéj. Z téj sumy jest przeznaczonych na Galicyę 3,355 500 złr., czyli o 1500 złr. więcéj.

Na nowe budowle suma wydatków 257,866 złr. jest o 107,164 złr. mniejsza; na Galicyę kwota z téj sumy wynosi 28,596 złr., a jest o 17,734 złr. mniejsza, a w niéj mieszczą się: jedna z rat sumy 14,000 złr. za zakupiony w Śniatynie dom w ilości 571 złr.; trzecia rata sumy 55,000 złr. za zakupioną realność w Złoczowie w ilości 9600 złr.; ostatnia rata sumy 10,000 złr. za zakupione w Ustrzykach dolnych realności w ilości 5000 złr.; na przybudowanie do budynku po OO. Trynitarzach w Stanisławowie dla sądu tamtejszego (nowa pozycya) 4000 złr.; na zakupienie budynku sądowego w Wadowicach doroczna rata (nowa pozycya) 9425 złr.

Na domy karne ogólna suma wydatków wynosi 2,287,000 złr., czyli o 13,000 złr. mniéj. Na Galicyę jest tu 358,500 złr., czyli 1700 złr. mniéj.

Na nowe budowle suma ogólna 241,170 złr. tj. o 22,530 złr. więcéj, na Galicyę z sumy téj przypada 235,400 złr., tj. o 44,520 złr. więcéj, mianowicie: jedna z rat za nabytą realność *ad St. Mariam Magdalenam* we Lwowie 10,400 złr.; dalsza rata na zbudowanie domu karnego w Stanisławowie 200,000 złr.; na urządzenie szpitala w Wiśniczu (nowa pozycya) 25,000 złr.

Dochody mają wynosić z sądownictwa 8845 złr., czyli o 1928 złr. więcéj, na co z Galicyi ma wpłynąć 4521 złr., tj. o 156 złr. więcéj; z domów karnych 641,810 złr., czyli o 38,310 złr. więcéj, na którą to sumę z Galicyi ma wpłynąć 109,980 złr. tj. o 11,280 złr. więcéj.

Następnie etat najwyższéj Izby obrachunkowéj, którego wydatki są preliminowane na 154,000 złr., tj. o 1900 złr. wyżéj niż na r. 1880. Instytucya ta nie ma żadnych własnych dochodów.

Idzie z kolei etat emerytur cywilnych (wojskowe bowiem należą do wspólnych spraw monarchii) z sumą wydatków 14,646,000 złr., czyli o 381,000 złr. wyższą niż uchwalono na r. 1880, a 351,000 złr. wyższą niż preliminował był rząd; Izby bowiem okroiły preliminarz rządowy na r. 1880 ryczałtem o 50,000 złr. Trzeba nam wspomnieć o tem okrojeniu, aby między rezultatami szczegółowego porównania, które damy tuż poniżéj a liczbami powyższemi nie dopatrzono się sprzeczności. Etat emerytur składa się z dwu części, z których jedne w sumie 14,220,000 złr., czyli o 370,000 złr. większéj, obejmuje emerytury wyłącznie przedlitawskiéj części monarchii, druga zaś w sumie 426,000 złr., czyli o 11,000 złr. większéj, stanowi 77-procentową kwotę przedlitawską ogólnéj sumy emerytur pochodzących z czasów od dnia 22 września r. 1848 do dnia 31 grudnia r. 1867, tj. z czasów przeddualistycznych. W części pierwszéj liczba percypientów wynosi 63,507; przybyło od chwili ułożenia preliminarza na r. 1880 aż do chwili ułożenia go na 1881 r. 5368 nowych percypientów z sumą 1,553,114 złr., ubyło zaś 4,962 dawnych percypientów z sumą 1,237,271 złr., tak, że liczba percypientów urosła rzeczywiście o 406, a wydatki o 315,843 złr, który to przyrost wydatków najprzód zaokrąglony jest do 320,000 złr., a potem przez uwzględnienie owego przedsięwziętego na r. 1880 okrojenia o 50,000 złr. wzmaga się do wspomnianéj już wysokości 370,000 złr. W drugiéj części etatu liczba percypientów w obu częściach monarchii wynosi 999; ubyło ich 26ciu (nowi przybywać naturalnie nie mogą), a wraz z nimi ubyło wydatku o 25,867 złr; ponieważ atoli suma prelimowana na r. 1880 powstała była przez zbyt wysoko przyjęte zmniejszenie się wydatków w ciągu roku, tak, że przy układaniu preliminarza na r. 1881 trzeba było odstąpić od zawodnego przypuszczenia takiego, przeto preliminarz ostatni zamiast obniżenia wykazuje nawet podwyższenie wydatków o wspomniane już 11,000 złr. ponad preliminarz roku 1880.

(Rozmowa hr. Taaffego z korespondentem *Politik*.) Korespondent wiedeński do *Politik* miał rozmowę z hr. Taaffem. Minister zawiązał rozmowę z powodu wiecu chłopskiego w Linzu. Powiedział, że o ile ruch chłopski miał na celu interesa rolnicze, o tyle objaw ten jest pocieszającym. Co się tyczy przeciążenia z powodu reformy podatku, to chłopi tendencyjnie zostali w błąd wprowadzeni. Rząd wejrzy w te kwestye po uchwaleniu ogólnej sumy podatku, w stadyum zaś reklamacyjnem, rząd będzie się starał zbyt uciążliwy rozdział podatku złagodzić w pojedynczych wypadkach. Może także zaprowadzi 2 lub 3 letnie prowizoryum przed ściąganiem podatku gruntowego.

Na zapytanie korespondenta w sprawie częściowego przesilenia ministeryalnego, odpowiedział hr. Taaffe, że są to tylko kombinacye dziennikarskie nie mające żadnej podstawy. Ministeryum nie składa się z jednolitych elementów, i ztąd powstają w jego łonie różnice zdań w niektórych konkretnych sprawach, ale o przesileniu stanowczo mowy nie ma. Odnośne pogłoski są tylko życzeniami opozycyi, a w nich jest wskazówka dla większości popierania gabinetu w dzisiejszym jego składzie. Hr. Taaffe położył nacisk na to, że rząd jest najlepiej usposobiony dla ułatwienia drogi uprawnionym życzeniom narodu czeskiego.

Rząd zamierza mianować nowych parów, ale niema mowy o znaczniejszym powiększeniu Izby panów.

Hr. Taaffe uważa kwestyę równouprawnienia na Uniwersytecie pragskim, lub też utworzenia dwóch uniwersytetów nie na czasie. Srodkowy kierunek będzie tu najwłaściwszy a polegać ma na stopniowem powoływaniu nowych zdolnych sił naukowych z wykładowym językiem czeskim. W końcu hr. Taaffe rzucił kilka uwag o położeniu obecnem, zachęcając do cierpliwości, wytrwałości i umiarkowania.

(Audyencya Ubryła). Arcyks. Rudolf przyjmował wczoraj ambasadora rosyjskiego Ubryła, który mu wręczył własnoręczne pismo następcy tronu rosyjskiego W. k. Aleksandra zapowiadające, iż przybędzie osobiście na ślub. Osobnym kuryerem przesłał arcyks. Rudolf odpowiedź do Petersburga.

(Wyjazd następcy tronu). Arcyks. Rudolf wyjechał do Monachium, a tamtąd jedzie do Brukselli, gdzie zabawi dziesięć dni. Po powrocie jego do Wiednia zrobione będą przygotowania do podróży na Wschód. Cesarzewicz wyjechać ma d. 8 lutego, a w towarzystwie jego znajdować się będą oprócz W. ochmistrza dworu hr. Bombellesa, także hr. Hoyos Sprinzenstein i kilku innych panów. Jedzie także z arcyksięciem proboszcz dworu ks. Mayer i malarz p. Pausinger. Arcyksiążę zatrzyma się kilka dni w Jeruzalem.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Nowoje Wremia o Austryi)

Nowoje Wremia umieszcza artykuł polemiczny, skierowany przeciw wystąpieniu berlińskiej *National Ztg* z opinią, że kwestya słowiańska jest szkopułem, grożącym po rozbiciu Turcyi następnie rozbiciem Austryi, która nadając u siebie zbyt szerokie prawa Słowianom, nie widzi tego, że przyspiesza niebezpieczeństwo, którego właśnie unikać i przeciw któremu bronić się wszystkiemi siłami powinna.

Nowoje Wremia pisze tedy:

„Austrya jest państwem na pół słowiańskim, jeżeli nie słowiańskim przeważnie. Jakież tedy niebezpieczeństwo zagrażać jej może wskutek odrodzenia się własnych jej krajów koronnych wskutek ich duchowego rozwoju i udoskonalenia ich kultury? Każdy krok naprzód w rozkwicie słowiańskich narodów, wchodzących w skład Austryi — jest krokiem naprzód w jej własnym rozkwicie To też w świadomości tego związku działa teraźniejszy rząd w Austryi. Przeciwnicy zowią ten rząd federalistycznym, ale to jest przezada, bo federacya prawdziwa czeka dopiero Austryę w przyszłości. Mówić o groźnem dla cesarstwa Habsburgów znaczeniu idei słowiańskiej może ten tylko, kto identyfikuje byt jego państwowy z despotycznem panowaniem jednej narodowości nad wszystkiemi innemi w tem państwie mięszanem. Jak dla Szwajcaryi nie były wcale groźnemi ani zjednoczenie Włoch, ani utworzenie cesarstwa Niemieckiego lub Rzeczypospolitej francuskiej, tak idea słowiańska nie może być groźną dla Austryi Idea ta stała się przez samą siłę prostej konsekwencyi dźwignią polityki wewnętrznej w Austryi, która się składa przeważnie z narodów słowiańskich. Austrya konała już powolną śmiercią w objęciach zgrzybiałego związku niemieckiego, który też ciągnęła wraz z sobą do grobu, aż go w nim złożyły faktycznie Niemcy, otworzywszy natomiast dla Austryi pole do nowej, naturalniejszej federacyi, pełnej przyszłości i życia. Austryę nazywano już trupem, gdy jeszcze dzierżyła w swych rękach hegemonią nad włoskiemi i niemieckiemi państwami, teraz zaś odradza się ona, bo przybrała przyrodzony sobie charakter związku rozmaitych plemion i narodów wolnych i używających swych praw. Idea słowiańska w sposób żywy i oczywisty dowiodła swej żywotności w Austryi i na Austryi, wyrabia w niej bowiem i już wyrobiła po części po za społeczeństwem Niemców i Madjarów nowych mężów stanu, szukających gruntu dla swej działalności w równouprawnieniu wszystkich narodów. Do takiego wyniku Austrya doszła właśnie drogą wolności. Kto zaś jak Niemcy buduje swą potęgę na wyniszczeniu właśnie słowiańskiego żywiołu, ten niedziw, że jak u siebie, tak i gdzieindziej chciałby żywioł ten w wieknistej utrzymać niewoli. A takiej właśnie polityki wyrazem jest wystąpienie *National Ztg.* przeciw rozumnej i sprawiedliwej teraźniejszej polityce Austryi.

(Ziemstwo w Gub. Zachodnich) *St. Pet. Wiedomosti* otrzymały wiadomość, że senator Połowcew, odbywający, jak wiadomo, t. z „senatorską rewizyę" w gubernii kijowskiej przesłał do Petersburga memoryał o konieczności wprowadzenia instytucyi Ziemstwa w guberniach Zachodnich Zostający dziś w stanie spoczynku ex-profesor liceum Jarosławskiego, prawnik i ekonomista Tarasow, został wezwany przez senatora Połowcewa do Kijowa dla konferencyi co do warunków i formy urządzeń ziemskich, mających być wprowadzonemi w Guberniach Zachodnich.

Wiadomość powyższa nieraz już krążyła w dziennikach rosyjskich i niesprawdzała się, więc tym razem podajemy ją z całem zastrzeżeniem.

(Przeciw socyalistom). Według *Gołosu* pomiędzy rosyjskiem a niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych odbywają się obecnie bardzo ożywione rokowania celem zawarcia traktatu, aby władze pograniczne obu państw działały wspólnie i zgodnie w sprawach poszukiwań za zbrodniarzami politycznymi, należącymi do stowarzyszeń socyalistycznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 stycznia.

Pociągi mieszane idące ztąd nocą do Lwowa i również nocą ze Lwowa do Krakowa, nie są, pomimo pory zimowej, ogrzewane, gdy na kolei północnej zaprowadzono ogrzewanie również pociągów mieszanych. Gdy wagony urządzone są tak, iż mogą być ogrzewane parą lokomotywy, przeto ogrzewanie pociągów mieszanych nie wymaga szczególnych wydatków. Potrzeba tylko, aby zarząd ruchu nakazał je ogrzewać, co tem więcej zalecone być winno, iż właśnie pociągami temi jeździ uboższa część ludności, i że pociągi mieszane dłużej są w drodze niż pospieszne i osobowe, a podróżni nie zawsze są opatrzeni w ciepłą odzież. Dzieci niemal skostniałe wyprowadzają z nieogrzanych wagonów, bo kilkanaście godzin podróży, a do tego nocą, bez możności zasilenia żołądka ciepłemi napojami, naraża na przeziębienie.

— **Kradzież lampek naftowych** odbywa się u nas na wielką skalę. W ciągu ostatnich dwóch lat skradziono na przedmieściach około 300 sztuk, a w tym roku, już po Nowym roku, około 30. Zarząd oświetlenia miasta widział się zmuszony zmienić kształt lampek; obecnie zaprowadza rezerwoary szklanne, płaskie, okrągłe, mające w średnicy około 6 cali. Złodzieje sprzedają oczywiście skradzione lampki najwięcej na Kazimierzu i między ubogą ludnością, ostrzegamy jednak kupujących, gdyż wszelkie kroki poczyniono, aby sprawców złapać. Skradzione lampki łatwo poznać, bo dawniejszego kształtu mają na sobie herb miasta wyrżnięty, a nowy fason płaski, jest niezwykły i u nas jeszcze nieużywany.

— **Pies czarny** rzucał się dziś rano w ul. Podwale na inne psy i pokąsał je; pokaleczył także jakiegoś wyrobnika, a o godzinie wpół do 11ej pokazał się na podwórzu w domu koło łazienek p. Marfiewicza, gdzie znowu dwa psy pokąsał, poczem zaglądnął na podwórze w szkole miejskiej na Podwalu, lecz na szczęście wszyscy uczniowie byli w klasach. Psa tego w sieni szkolnej, jako podejrzanego, zabito. Należy koniecznie sprawdzić, czy pies ten był wściekły, a następnie zarządzić obserwacyę i rewizyę psów w okolicy.

Posada asystenta katedry budownictwa w Instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie została opróżnioną. Ubiegać się o nią mogą abiturienci szkoły politechnicznej (wydziału budownictwa) lub Akademii budownictwa. Płaca wynosi 600 złr.; podania przez dyrekcyę Instytutu wniesione być mają do ministerstwa oświaty do końca b. m.

— **Tegoroczne sprawozdanie fundacyi im. Karola Szajnochy** przedstawia stan majątku 28,825 złr. z dochodem 1579 złr. Fundacya ta powstała po zgonie znakomitego historyka z ofiar dla pomocy osieroconej jego rodziny, ma również przeznaczenie wsparcia dla ludzi zasłużonych w literaturze i ich rodzin. P. Władysław Szajnocha, syn historyka, skończywszy lat 24, przestał pobierać połowę dochodu z fundacyi, przeznaczono ją więc p. Henrykowi Niewęgłowskiemu, matematykowi w Paryżu; druga połowa dochodu przeznaczona na pensye dla pani Szajnochowej, wdowy ś. p. Karola.

W obronie landwerzystów. Jenerał główno-dowodzący w Austryi Dolnej fzm. Maroicic ukarał jednego oficera obrony krajowej czteromiesięcznem, samotnością obostrzonem więzieniem i degradacyą na prostego żołnierza, za pobicie i złe obchodzenie się z landwerzystami. Aby się zaś wypadki takie nie powtarzały, zawiadomił o tym wyroku wszystkie komendy obrony krajowej w Austryi Dolnej.

— **W Pradze czeskiej** umarł wczoraj nagle hr. Erwin Schönborn, dziedziczny członek Izby wyższej, gorący obrońca konserwatyzmu, licząc lat 69.

— **Choroby z braku dobrego chleba.** *Kiewlanin* donosi, że w Kijowie zaczęła grasować obecnie prawie nieuleczalna choroba zwana „raphania" a pochodząca od używania chleba, pieczonego z mąki, zawierającej w sobie mielony razem z ziarnem żyta, znany powszechnie sporysz, który jest naroślą pasożytną na kłosach i stanowi silną truciznę. Zarządzone przez komisyę sanitarną śledztwo niepotrafiło dotychczas usunąć jądra złego, t. j. odróżnić w handlu mąkę żytnią zdrową od trującej, szczególnie w wielkich składach hurtowych; dowiedziano się tylko, że wielkie partye mąki trującej dostarczane są do Kijowa z sąsiednich gubernij Zadnieprzańskich, i że wypiekany z tej mąki chleb kupuje ludność skwapliwie, jako zachęcający nizką ceną, a bynajmniej nieróżniący się smakiem od zwykłego chleba. Śledztwo jest w dalszym toku a tymczasem uboga ludność miasta kupuje trujący chleb ciągle, a potem choruje i umiera.

— **Hr. Karol Menabrea,** mistrz obrzędów dworu włoskiego, syn jenerała i byłego ministra zranił się d. 9 b. m. wystrzałem z pistoletu, a jak niektórzy utrzymują, w zamiarze samobójczym.

TEATR. We czwartek d. 13 stycznia: Drugi gościnny występ Maryi Disterlo, art. teatru pozn., dramat w 5 aktach a 8 obrazach p. Oktawiusza Feuillet, z francuskiego przełożony przez Z. Sarneckiego: *Dwa światy (La belle au bois dormant)*.— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciol Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 13 stycznia pochmurno; termom. od —2·2 spadł na —13·5 C. Barometr spadł nizko; o g. 7ej

---

lauru, gdyby w narodzie, który walczył podówczas nie było tego wszystkiego, co jako poezya, sztuka, nauka, niedosiężone bronią materyalną, duchową naszą pozostało bronią, co z Krzemieńca, Wilna, Warszawy, Krakowa jako nauką i pracą wykształcona zdolność poszło żyć z nami, podnosić nas i unieśmiertelniać w ziemi niewoli i ziemiach tułactwa: pozostałaby zapewne jeszcze stara Ojców naszych modlitwa, którąby uczyły matki pełne boleści pokolenia na boleść przeznaczone, pozostałyby może resztki obyczaju i wspomnień — ale bliższą stokroć celu swojego byłaby ta dążność piekielna, gdziekolwiek się ona objawia i ktokolwiek ją ku nam żywi, której wadzimy na tej Bożej ziemi!

W tem poczuciu i w tem przekonaniu dniem wesela dla nas jest dzień, w którym uszczknąłeś laur symboliczny, w starym *Almae Matris* naszej wirydarzu, a w dniu tym półwiekowym bohaterem jest Ten, co broni duchowej nigdy z rąk niewypuścił, co trzymał ją z wiarą i siłą, co w trudzie codziennym czoła swego mówił, co mówił całym swoim żywotem: Oto tym trudem, tą pracą, tą wytrwałością niepokonaną niczem walczę za Naród mój i Ojczyznę moją, utrzymuję jej życie, niepozwolę, aby zginęła! Chcę i poświęcę wszystkie myśli i czas mój, wszystkie rozkosze i przyjemności życia, wskrzeszeniu i podnieceniu tego poczucia w narodzie, że należąc do wielkiej rodziny cywilizowanego europejskiego Zachodu przeszłością swoją, i teraźniejszością do niej należeć powinien, że pracą, badaniem, objęciem jej wielkich zadań naukowych protestować powinien przeciw każdej nieprzyjaznej potędze, którąby go wykluczać się odważyła a skazującym go na śmierć powiedzieć: Oto żyję, bo tworzę, bo pracuję, bo myślę, bo badam, bo kocham i uprawiam mój język, bo wbrew trudnościom utrzymuję się przy mojem zdobytem wiekami obywatelstwie!

I Bóg pobłogosławił prawowitemu dążeniu, miłości wielkiej, która łączyła wszystkich i wszystkich do pracy zapraszała. Bóg pobłogosławił owemu uczuciu sprawiedliwej dumy odpornej, która wydrzeć sobie nieda spuścizny wieków i tej ambicyi, która wśród szczęśliwszych, stawia i tych, co z tysiącem przeszkód walczyć musieli. Bóg pobłogosławił pracy, która nie naraża na szwank niczego, nie żąda niczego od społeczeństwa, ale z niczego niepożytą wyprowadza siłę. Pięćdziesiąt lat Twego zawodu, Najczcigodniejszy Panie, było jawnym dowodem tego błogosławieństwa Bożego.

Ścisłość badania i wiedzy połączona z gorącą miłością języka narodowego, z umiejętną jego uprawą, z miłością pokoleń młodych, z nieporównaną prawością i słodyczą w stósunkach koleżeńskich uczyniła Cię ulubieńcem i chlubą *Almae Matris Jagellonicae*. Na tylu kartach jej dziejów zapisanem jest imię Twoje, to jako Rektora w trudnych czasach, to jako Dziekana Wydziału lekarskiego, to jako Autora dzieł chlubę jej przynoszących, to jako dziejopisa skrzętnego o przechowanie pamięci dni jej dawnych, nadewszystko zaś, jako niezłomnego obrońcy języka ojczystego wśród grożących mu niebezpieczeństw!

Tażsama ścisłość badania i wiedzy, stanowczość z jaką podnosiłeś hasło nauki prawdziwej, w szukaniu i znalezieniu prawdy cel swój mającej; zdolność organizacyjna, jaką umiałeś pobudzić umysły do tego wzniosłego zatrudnienia; wszechstronność, która Ci kochać kazała każdą pracę i każde usiłowanie naukowe; świadomość narodowa, która oddalone od Twego fachowego zawodu a społeczeństwu naszemu najbliższe przedmioty: dzieje nasze, literaturę naszą, język nasz otoczyć Ci kazała szczególną pieczołowiścią; męstwo, z jakiem stawałeś w języka ojczystego obronie; przykład, który dawałeś z siebie, tej nieutrudzonej, mrówczej pracy dźwigającej wielkie zadania tysiącem godzin i dni poświęconych ich wytrwałemu podejmowaniu: oto, co Cię uczyniło naturalnym przewodnikiem życia naukowego, powstałego w zacnem mieście naszem, ogniskiem Instytucyi, która uboga i pomocą tylko uczestników żyjąca, poważne miejsce w dziejach nauki polskiej zajęła, wytworzeniem naukowgo języka niepożytą położyła zasługę, a dzisiaj, za łaską Monarszą w doskonalszej formie, przy środkach, podanych przez kraj i państwo, jako pierwsza polska Akademia umiejętności rozwija się i coraz szersze koła naukowej pracy ogarnia.

Powaga, ciężką zacną i chwały pełną pracą zdobyta, miara szczęśliwa, która od wielkich zagadnień naukowych szła z spokojem i wytrawnością sądzić i ogarniać potoczne sprawy ludzkie, zacność obywatelskiego serca, gorąco kochającego kraj i wszystko, co temu krajowi stało się błogosławieństwem: oto, co Cię Najczcigodniejszy Panie, czyniło koniecznym i upragnionym wszędzie, gdzie idzie o dobro narodu, kraju i państwa, w gronach nareszcie, wyszczególnionych przez Najjaśniejszego Pana starożytnemi znakami zasługi.

Laur symboliczny zerwany przed pięćdziesiątu laty wśród wojennej wrzawy bohaterskiej wojny, wyrósł przez pół wieku w drzewo o szerokich konarach i zielonej bujnego liścia koronie, a pod cieniem jego widzimy pokolenie całe w życiodajnem zajęciu, widzimy Ciebie pełnego młodocianego zawsze zapału do pracy, pełnego tej krzepkości mężkiej, która daje poczucie szczęśliwie obranej drogi. Owoce tego drzewa weszły w pokolenia i w dzieje, weszły w krew i soki nasze, stały się siłą oporną przeciw wewnętrznemu złemu, jakiem jest zaniedbanie umysłowe i lenistwo, zewnętrznemu, jakiemi są nieprzyjaciele i zazdrośnicy nasi. Runąć może drzewo, skutki jego nie zginą. . . .

Nasienie jego roznosił i roznosi dobroczynny i urodzajny ruch atmosfery duchowéj narodu, ta ambicya, która chce chwały, i miłość kraju, która chce zasługi, zapał pracy naukowéj, który chce zdobyczy prawdy. Pięćdziesięciolecie tego drzewa jest dla Twoich bliskich świętem ojczystem, o najmilszych, a najrzewniejszych wspomnieniach; świętem tych, co dożyli pięknego dnia, i tych, co pozostawszy wśród drogi, patrzą się na nas z przybytku wieczności; uroczystością domową Twoją, Najczcigodniejszy Panie, bo pod opieką Twoich Larów i Penatów ono wyrosło, bo zawdzięcza swoją siłę i wspaniałość w znacznéj części pracy, która się tutaj, w domu Twoim odbywała, myślom, które tu swobodnie powstawać mogły, spokojowi, który się unosić mógł nad dziełem Twego żywota, a więc i Téj życia Twego towarzyszce i opiekunce, dla któréj cześć i wdzięczność jest nieodłączną od téj, jaką dla Ciebie czują członkowie i pracownicy Akademii Umiejętności.

Stojąc między nami, Najczcigodniejszy Panie, widzisz sam najlepiéj, jak trudnem byłoby znaleść w jednéj osobie to wszystko, co w Tobie posiadamy: tę Odysseję prac i usiłowań naszych, natchnionych czystą dla narodu i kraju miłością, tę wytrwałość i niezmordowaną pracowitość, to objęcie wszystkich zadań naszego dzisiejszego naukowego trudu. Ztąd w tem gronie, ztąd, mamy to przekonanie silne, w społeczeństwie naszem całem, jeden głos, jedno życzenie, jedna do Najwyższego prośba: Niechaj długie lata przewodniczy nam Twój duch czynny i krzepki, Twoje serce pełne miłości tego wszystkiego, czem jedynie żyć i rozwijać się możemy. Niech niezmącone niczem szczęście utrzymuje tę siłę rzetelną, płodną, skuteczną, któréj zawdzięczamy tyle, a któréj, da Bóg, wiele jeszcze zawdzięczymy. Niech przykład Twój, przykład téj pracy bez odpoczynku i tego życia bez zmazy z każdym dniem wywołuje wśród młodszego pokolenia godnych naśladowców!... *)

*) Tu następują podpisy obecnych i członków lwowskich, przesłane na kopii adresu. Odpowiedź Dra J. Majera i dalsze przemówienia podamy jutro.

(Dokończenie nastąpi).

rano d. 13 stan jego był 729·6 millim., termometru — 8·6 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek d. 14go stycznia: Ś. Feliksa m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kościuszko pod Racławicami z powodu licznych zamówień już poczynionych, przedstawionym będzie w sobotę i w niedzielę, o czem donosimy dla wiadomości osób zamiejscowych.

(Korespondencya pani Sand). W zeszycie styczniowym rozpoczęła *Revue des deux Mondes* ciekawą publikacyę listów pani Sand. Zapowiedziana poprzednio publikacya ta stała się w Paryżu wypadkiem pierwszorzędnym poruszającym umysły i wywołała żywą polemikę. Spodziewano się bowiem ogłoszenia korespondencyi między panią Sand i dwoma najsłynniejszemi jej wielbicielami Alfredem Musset i Chopinem. Nadzieje jednak ciekawych zostały zawiedzione, albowiem syn p. Sand Maurycy ograniczy się jedynie na podaniu listów treści politycznej i czysto literackiej. Korespondencya zaś z Mussetem i Chopinem nie ujrzy nigdy światła dziennego, a to dla następujących powodów. Pierwsza bowiem została złożoną w depozycie u osoby pewnej, która po śmierci zapisze ją testamentem Bibliotece narodowej, z wyraźnym zakazem ogłaszania jej kiedykolwiek. Druga zaś nieistnieje. Paryski *Figaro* podaje o niej następujące szczegóły: Po śmierci Chopina siostra jego znalazła 200 listów pani Sand, które zabrała z sobą do Polski. Na komorze rosyjskiej zginęła szkatułka z listami. Naczelnik komory odnalazł ją w kilka lat potem i zachował u siebie. Dumas, syn, podróżując, dowiedział się przypadkiem o tem i poprosił o wydanie tych listów, które przywiózł z sobą do Paryża i wręczył pani Sand. Było to pierwsze spotkanie młodego Dumasa z autorką *Lelii*. Od tej chwili datowała się przyjaźń, która łączyła oboje autorów. Pani Sand w obecności Dumasa własną ręką spaliła listy do Chopina pisane.

(Książka p. Józefa Tańskiego). Znany publicysta p. Tański wydał w Paryżu książkę p. n. *50 lat na wygnaniu*. Są to pamiętniki, których znaczna część była drukowaną już w *Czasie*. Pan Tański opuściwszy ojczyznę po powstaniu 1830 r. udał się do Francyi, gdzie zaciągnął się do wojska. Odbywszy kampanię w Afryce, został redaktorem *Debatów*, w których pisywał wysoko wówczas cenione sprawozdania z posiedzeń izb. Podczas wojny krymskiej był czynnym na Wschodzie, gdzie znajomością swoją języków, oddał ważne sprzymierzeńcom usługi. *Revue des deux Mondes* pochlebnie wyraża się o książce p. Tańskiego.

(Treść Nr. 1go Kroniki Rodzinnej): Klementyna Hofmanowa; odczyt Deotymy. — Ś. p. Róża z hr. Lubomirskich Sobańska p. A. E. O. — Listy z podróży p. L. G. — Z literatury angielskiej p. Sewerynę Duchińską. — Święta Monika Ary Szefera z niewydanych rękopismów Z. Krasińskiego. — Wieści polityczne. — „Silva Rerum".

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza nadesłał p. K. Ramult kwotę 4 złr. 60 cets zebraną na wieczorku w domu Dra F. Oświecimskiego w Bochni.

Uczta dla Dra Józefa Majera.

Wczoraj o godzinie 5tej wieczorem zebrało się w mniejszej sali hotelu Saskiego 70 uczestników biesiady urządzonej na cześć prezesa Akademii w 50-letnią rocznicę jego lekarskiego zawodu. Grono obecnych składało się z profesorów, docentów Uniwersytetu i członków zwyczajnych i nadzwyczajnych Akademii. Pierwsze miejsce przy stole ustawionym w podkowę, zajął czcigodny Jubilat, po prawej ręce wiceprezes Akademii Teichmann, tajny radca Dr Kopf, X. kanonik Pelczar; po lewej posłowie p. Paweł Popiel, p. Franciszek Paszkowski i protomedyk radca namiestnictwa Dr Biesiadecki.

Pierwszy toast na cześć Jubilata wzniósł Dziekan Uniwersytetu Dr Piotrowski w krótkiej humorystycznej przemowie, czyniąc aluzyę do wręczonego zrana Jubilatowi dyplomu doktorskiego. Po nim przemówił X. Pelczar przechodząc cały prawie żywot Jubilata, począwszy od chwili, kiedy młodzieńcem pospieszył spłacić dług ojczyźnie, aż do pełnej poświęcenia działalności, która zajmuje do dnia dzisiejszego każdą chwilę Jego życia. Dr Teichmann przypomniał, uzupełniając przemówienie swego poprzednika, pierwszą swoją znajomość z dzisiejszym jubilatem i podniósł jego zasługi, jako profesora, któremu Uniwersytet wiele zawdzięcza i jako prezesa Akademii, która byt swój winna łasce N. Pana. Dr Majer dziękując za składane mu hołdy wyraził, że z ścisłego obrachunku pokazałoby się, że On więcej zawdzięcza Uniwersytetowi, niż Uniwersytet Jemu, wszedł on bowiem jako Rektor Uniwersytetu do b. Towarzystwa naukowego, którego został prezesem, co mu utorowało drogę do przewodniczenia Akademii Umiejętności.

Po Jubilacie zabrał głos Dr Kopf, który raczył nam przesłać następujące swoje przemówienie:

Obejrzawszy się na grono zgromadzonych przy tym samym stole osób widzę, że jestem tu najdawniejszym członkiem byłego Towarzystwa naukowego krakowskiego. Dla tego pozwólcie panowie, abym z powodu dzisiejszego uroczystego obchodu kilka słów przyrzucił.

Wszystkim panom wiadomo, że dawniejsze Towarzystwo naukowe połączone z Uniwersytetem Jagiellońskim, powstało z zawiązaniam Rzeczypospolitej krakowskiej. Gdy od r. 1833 zaczęły słabnąć czynności Towarzystwa naukowego, gorliwi o jego utrzymanie członkowie, przyczynili się do tego zreorganizowania w r. 1840, ograniczając liczbę członków czynnych pod przewodnictwem każdoczasowego Rektora Uniwersytetu i wkładając na nich obowiązek ściślejszego wypełnienia dobrowolnie przyjętych warunków. Ale z upadkiem Rzeczypospolitej krakowskiej w r. 1846 i zmianą politycznych stosunków, zaszła równie zmiana dotychczasowęgo statutu. Tym końcem w r. 1847 do utworzenia projektu nowego statutu zawiązano komisyę, gdy jednak ta, z różnych powodów zadania swego nierozwiązała, w pamiętnym r. 1848 wzięto w swe ręce dalsze losy gasnącego już Towarzystwa nakowego, ówczesny Rektor Uniwersytetu a dzisiejszy Jubilat, zaprojektował statut i na nowych warunkach przywrócił do życia Towarzystwo naukowe. Pomimo niesprzyjających okoliczności, Towarzystwo z obszerniejszym na zewnątrz zakresem działania, walczyło z zachodzącemi trudnościami, dopóki zmiana w roku 1852 w urządzeniu uniwersytetu i nowa ustawa o stowarzyszeniach potrzeby reorganizacyi Towarzystwa naukowego za sobą nie pociągnęły. Wtedy to nastąpiło odłączenie Towarzystwa od Uniwersytetu. Pozbawione lokalu znalazło Towarzystwo przytułk w domu jednego z członków swoich, tu obecnego posła p. P. Popiela, a zanim nowy statut potwierdzenie w roku 1856 uzyskał, ludzie dobrej woli nie dali mu upaść i toż wkrótce pod przewodnictwem zasłużonego kasztelana Franciszka Wężyka i jego w zarządzie zastępcy dzisiejszego Jubilata, nowego życia nabrało.

Towarzystwo odezwało się do kraju o składki na wzniesienie domu dla niego i powstał gmach dzisiejszy a z nim zaczęły się mnożyć zbiory, przybywać fundusze i wrastać prace Towarzystwa. W tem wszystkiem, główna zasługa naszego Jubilata i jego staraniu i wpływowi nieodżałowanej pamięci księcia Jerzego Lubomirskiego zawdzięcza Towarzystwo, iż przez Najwyższą łaskę i przychylność Najjaśniejszego Pana z Towarzystwa prywatnego przeobrażonem zostało na Akademię Umiejętności pod przewodnictwem dzisiejszego Jubilata.

Któż z nas nie jest świadkiem niezmordowanej Jego działalności w instytucyi, którą tyle pokochał, której cały swój czas, wszystkie swe siły i myśli poświęca? Któż nie podziwia Jego wytrwałości, skrzętności i troskliwości o rozwój powierzonej Jego przewodnictwu Akademi?

Dla tego, jako w tem gronie najstarszy świadek działalności naszego Jubilata na tem polu, pozwalam sobie wznieść toast wdzięczności imieniem wszystkich przyjaciół nauk i w pięćdziesiąt-letnią rocznicę odbytej uroczystej promocyi doktorskiej przypomnieć, że nikt nad Niego godniej nie dotrzymał godła: *stes miles strenuus!*

Dr Ettinger zabawiał z kolei zebranych gości następującemi krakowiakami:

1. Nie wiem skąd się wzięło na me stare lata,
Że mi krakowiaczek jakieś figle płata?

2. Schwyci coś za serce, w uchu coś zaświśnie,
I jak z bicza trzasnął, krakowiaczek tryśnie.

3. Pono mój Prezesie! Twoja w tem jest wina,
Że uczucia moje w te zwrotki zaklina.

4. Krakowiaczek wtedy odzywać się lubi,
Gdy krakowskiem dzieckiem śmiało się pochlubi.

5. Prezesie kochany! z tysiąca wybrany!
Znają imie Twoje wszystkie w kraju stany.

6. Służyłeś Ojczyźnie, gdzie harmaty grały,
Nauką i cnotą wieleś zdobył chwały;

7. W szkole, w sejmie, w radzie, w Akademii ninie,
Wszędzie jasnym blaskiem imie Twoje słynie;

8. Nie spisałby tego na skórze wołowej,
Ile zasług Twoich w sprawie narodowej.

9. Przewodziłeś młodzi niegdyś w starej szkole,
Przodujesz dziś starszym, ale w młodszem kole

10. Wiernieś się wysłużył prastarej mistrzyni,
Wnukę dziś piastujesz, co jej zaszczyt czyni.

11. Tulisz ją z miłością do tkliwego łona
A na Twem ramieniu nie zasypia ona,

12. Ale życia swego głośne daje znaki,
Z których na kraj spływa owoc wieloraki.

13. Prowadzisz ją dobrze, a od zbytków chronisz
Nigdy dla niej grosza darmo nie uronisz.

14. Żyj z nią w długie lata Prezesie kochany,
Jak ją za mąż wydasz, puścisz się z nią w tany.

15. Jubileuszowej dopiąłeś korony,
Jesteś odtąd doktór świeżo odnowiony,

16. A co się odnowi, to się i odrodzi
A więc życie całe jakoś się odmłodzi.

17. Nie moja to sprawa, chwalić twoje czyny,
Rzecz to jest uczonych, splatać ci wawrzyny.

18. Czem chata bogata, tem druhowi rada,
Na co stać każdego, takie hołdy składa;

19. Krakowiaczek nuci, łzą w oku zabłyśnie,
Podkówkami krzesze, za kolano ściśnie.

20. I zwraca do nieba te gorące słowa:
Niech na chwałę kraju, Bóg Cię nam zachowa!

Dr Majer wziął za przedmiot swej odpowiedzi ustęp, w którym jest mowa o jego oszczędności i rzekł w wesołym tonie, że zastrzedz się musi przeciw opinii autora krakowiaków, który go przedstawia jako Harpagona — co obudziło ogólną wesołość.

W końcu przemówił w tych słowach prof. hr. Tarnowski:

„Kochajmy się!" — mówi nasz stary zwyczaj przy końcu każdej wspólnej biesiady. I dobrze mówi, bo tym sposobem powiada niejako, zostańmy na przyszłość, jakimi byliśmy teraz; zostańmy na długo, jakimi byliśmy przez jedną godzinę; kochajmy się, bo bez tego, bez tej jedności i harmonii jak niema ochoty przy stole, tak niema ochoty i siły do życia.

Czasem bywa to słowo mądre. Słyszeliśmy takie niedawno, przy podobnej okazyi, kiedy nam przypominano, że „nie kocha się łatwo, kto kocha prawdziwie," i uczono kochać „nad sobą, bez siebie, nad siebie." Bywa też czasem przykre i ckliwe, kiedy hucznie i szumnie powtarzanemu hasłu nie odpowiada treść, a puste słowo dowodzi tylko, że kochamy się w mdłem, niemęskiem roztkliwieniu. A trudnem bywa najczęściej, bo powtarzane tylekroć, mogło się stać zużytem i spowszedniałem.

W tym razie przecież trudnem nie jest. Dziś łatwo nam dojrzeć i powiedzieć, jak i w czem najsłuszniej, najlepiej kochać się mamy nawzajem. W tem oczywiście, co jest naszym obowiązkiem najbliższym, obowiązkiem codziennym, tym najzdrowszym, który wskazując człowiekowi, co każdego dnia ma robić, zabłąkać mu się nie daje: w tem, co nas wszystkich obejmuje jedną służbą, jednem powołaniem, wielu z nas jednemi murami.

Jest rzecz jedna, która wieki przetrwała i wychowała wieki, z której wyszliśmy wszyscy, bo ci nawet, co z niej nie czerpali nauki, nie byliby, czem są, gdyby ona nie była zakładała fundamentów pod oświatę naszego narodu: przebywała różne koleje, raz w świetności, drugi raz w upadku, ale zdolność życia i pożytku przechowała zawsze. Miło nam zapewne myśleć, że przed wiekami Rektorowie naszej szkoły stawali przed sądem soborów, papieży i królów w obronie najważniejszych spraw Rzeczypospolitej; miło wiedzieć, że inni dla całego świata posuwali naprzód naukę, a słońce zatrzymywali w biegu, ale niemniej miło wiedzieć, że to samo ciało żyje i nie słabnie! I kiedy mniemany geniusz pyta *à quoi bon Cracovie?* odpowiedzi podejmuje się za nas jedno z wielkich mocarstw tego świata, kiedy biorąc jednego z nas i składając w jego ręce część najzawilszą i najważniejszą spraw swoich, dowodzi, że przecie na coś przydać się możemy.

A więc wszyscy, bo należymy do niego wszyscy, ale zwłaszcza ci, którzy służyć mu mamy zaszczyt, kochajmy się w naszym Uniwersytecie, w jego pięknej przeszłości, w tej jego przyszłości, za którą jesteśmy odpowiedzialni, w jego nieskazitelnej godności, w jego naukowem stanowisku, w jędrności i czystości jego ducha. Kochajmy się w dążeniu do ścisłej, rzetelnej, naukowej prawdy, która jak z przesądów przeszłych wydobywa się zwycięsko, tak przebywa pewnym krokiem i te przesądy, któremi ludzi ją niekiedy postęp, mający czasem za prawdę to, co prawda dojrzała i zupełnie odkryta, urojeniem i fałszem nazywa. Ale w miłości nauki i w czci naszego względem niej obowiązku, pamiętajmy nadewszystko, że nauka może być martwą, teorya siwą i spleśniałą, a drzewo życia zieleni się, kwitnie i wydaje owoce, kiedy krążą po niem żywotne soki wielkich zamiarów i wielkiego ducha. Połączenie jednego z drugiem stanowi życie i zasługę, tajemnicę trwałości i pożyteczności, chlubną tradycyę naszej krakowskiej szkoły. Ją więc kochając, kochajmy się we wzorach dobrych, w przykładach pięknych, jakie nam poprzednicy nasi zostawili. A w nie się zapatrując, je naśladować się starając, komuż znowu cześć i hołd oddamy, jeżeli nie temu, którego rocznicę obchodzimy a który na obu kartach: naukowej i obywatelskiej, naszego Uniwersytetu tak się zapisał, że zawsze liczonym będzie między najlepszych i najdostojniejszych jego synów i mistrzów.

Kochając więc te przykłady i tradycye, kochajmy w nich jedni drugich nawzajem, ale zwłaszcza Jego wiernie kochajmy!

Ku schyłkowi uczty odczytał Dr Biesiadecki świeżo nadeszły telegram Towarzystwa lekarskiego ze Lwowa, a Jubilat dodał, że wręczono mu już w ciągu dnia telegramy: Wileńskiego Towarzystwa lekarskiego, lubelskiego Towarzystwa lekarskiego, Warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, oraz Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Uczta przeciągnęła się wśród swobodnego i wesołego nastroju zgromadzonych przeszło do godziny 8-ej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Brody 12 stycznia. Izba handlowo-przemysłowa wybrała jednogłośnie deputowanego Kallira swoim prezesem; a bankiera Alfreda Hausnera wiceprezesem.

Cenzorowie filii Banku austro-węgierskiego w Rzeszowie.

Dyrekcya „Austro-węgierskiego Banku" we Wiedniu, mianowała na ostatniem swem posiedzeniu, jako cenzorów dla swojej filii w Rzeszowie, reprezentowanej przez dom bankowo komisowy, pp.: „Matzner & Holzer" tamże, następujących pp.: Wojciecha Kalinowskiego, Wilhelma Zaugena, Ludwika Schnittera, Rudolfa Unsinna, Wilhelma Hellina, Salomona Jerzowera, Jana & Pelara, Antoniego Karpińskiego i Natana Liebermanna.

Wiedeń 11 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1965, średnio-ciężkiej węgierskiej 1104, ciężkich bagonów 799. Razem 3868.

Galicyjską płacono 30, do 35, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 45 do 48 złr.; ciężkie bagony 48 do 51 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 12 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim obrocie towaru gotowego not. go po 33 złr. Peszt, 11 stycznia: —·——·— złr. — Wrocław, 11 stycznia: w miejscu 52·70 mrk. ofiarow., na styczeń 52·70 mrk. płacono. — Szczecin, 11 stycznia: w miejscu 53·70 mrk., na stycz.-luty 53·10 mrk., na wiosnę 54·60 mrk., na maj-czerwiec 55·20 mrk. — Berlin, 11go stycznia: w miejscu 54·40 mrk., na stycz.-luty 55·10 mrk., na kwiec.-maj 56·— mrk., na maj-czerwiec 56·20 mrk. — Paryż, 11 stycznia: na ten miesiąc 62·— frk., na luty 62·— frk., na marzec-kwiecień 62·— frk., na maj-sierp. 61·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 12go stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca: 18·35—18·50 złr. — Tryest, 11 stycznia: za 100 kilo bez cła 12·75—13·— złr. — Brema, 11 stycz.: za 50 kilo 8·90 mrk. — Hamburg, 11go stycznia: w miejscu 8·75 mrk., na styczeń 8·75 mrk., na luty-marzec 9·05 mrk. — Antwerpia, 11 stycznia: za 100 kilo 24·50 frk. — Nowy Jork, 11 stycznia: za galonę 9 1/2 ct. pap., w Filadelfii 9 3/8 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 11 stycznia. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·10 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·67 do 11·70 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 209·75; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·40; olej rzepakowy 54·80 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62·— złr.; olej rzepakowy 72·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa dnia 13 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. S. Jasiński z Galicyi, A. Poniński z Kongresówki, M. Rutkowski z Wielkiej wsi, K. Karwacka z Kongresówki, W. Orzechowski z Miechowa, J. i T. Treutlerowie z Kongresówki, S. Szuro z Jasła, Dr W. Makuszew z Warszawy, Zofia Srzedzińska z Kongresówki, F. Niolis z Tryestu, J. Golachowska z Jasła.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 13 stycznia. Prezydent Dr Zyblikiewicz zabawi przez kilka dni w Wiedniu.

Wiedeń 13 stycznia. *N. fr. Presse* odwołuje wreszcie doniesienie swoje o sporze powstałym ze względu na wesele krakowskie i przyznaje, że była błędnie informowaną.

Wiedeń 13 stycznia. Dzisiejsza *N. fr. Presse* odwołuje swoje doniesienie o domniemanym sporze między miastem Krakowem a reprezentacyą powiatową z powodu kosztów przyjęcia Cesarskiego. Rzeczony dziennik pisze: Nie wahamy się, nie będąc do tego wezwani, z własnej woli przyznać się do błędu, który łatwo może się wydarzyć przy pośpiechu nowoczesnego systemu sprawozdań.

Telegramy biura koresp.

Paryż 13 stycznia. *Rappel* donosi: Minister skarbu wypuści w obieg w lipcu 800 milionów renty trzech-procentowej umarzalnej na koszta uzupełnienia materyału wojskowego i wykończenie wielkich budowli publicznych.

Rzym 13 stycznia. Mocarstwa, które się zgodziły na akt zbiorowy w Atenach, są: Francya, Anglia, Rosya i Włochy; odpowiedź zaś Niemiec i Austryi jest jeszcze oczekiwaną.

Rzym 13 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi: Reprezentanci Grecyi za granicą otrzymali okólnik od Komundurosa, który zaprzecza twierdzeniu Barthélemy de St. Hilaire, jakoby uchwałom berlińskim nie należało przyznawać charakteru wykonawczego. Królestwo Włoscy odjechali z Girgenti do Caltanisetty wśród okrzyków ludności.

Londyn 13 stycznia. W Izbie niższej deputowani irlandzcy zbijali wniosek rządu, aby prowadzić dziś dalej obrady nad adresem. Po półczwartogodzinnych rozprawach wniosek ten przyjęty 230 głosami przeciw 33 i rozprawy adresowe ciągnęły się dalej; w końcu jednak odroczone zostały do jutra.

Londyn 13 stycznia. Urzędowa depesza z Natalu potwierdza doniesienie o odwrocie Boerów aż na tę stronę Buffalo. Słaby napad na Wackerstroom, łatwo został odparty.

Londyn 13 grudnia. Gladstone w skutku lekkiego zaziębienia nie wychodzi z mieszkania. *Times* donosi z Durban d. 12 b. m.: Boerowie obsadzili Christianię.

Ateny 12 stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż rząd grecki ustnie odrzucił sąd polubowny i pochwalają to odrzucenie.

Kursa. — Wiedeń 13-go stycznia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·15. — Renta srebrna 74·10. — Renta złota 88·50. — 6% Renta złota węgierska 110·—. — Losy z roku 1860. 130·25. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 118·50. — Srebro —·—. Napoleony 9·37——. — Lombardy 105·—. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 283·05·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25 — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146.50 — Anglo-Bank 128·25. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 108·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 190·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. — 131·50 6% Listy zast. hipoteczne 102·75. Marki 58·10 Ruble 122·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·75.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	123 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 63	5 68
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 62	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	99 60	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 75	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 25	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	99 50
6½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	281 —	283 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 12 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	72 90	73 05
4½% Renta srebrna	73 90	74 05
4% Renta złota	88 40	88 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
„ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 60	— —
Bukowińskie „	97 —	98 —
Galicyjskie „	98 50	98 90
Morawskie „	101 —	— —
Niższo-Austryackie	104 75	105 50
Wyższo-Austryackie	103 —	— —
Szlązkie	102 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 5%	96 25	96 75
Węgierskie	96 75	97 25
Węgier. z klauz. 1867	95 50	96 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 25
6% Renta węgierska złota	109 70	109 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	128 25	128 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	241 —	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 80	285 —
„ „ węgierskie 200 „	261 50	262 —
Depositen-Bank 200 „	217 —	218 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	824 —	825 —
Unionbank 100 „	116 30	116 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	134 25	135 —
Wied. Bankverein 100 „	129 —	129 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 75	158 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	556 —	558 —
Elżbiety 210 „ „	201 50	202 —
Linz-Budweis 200 „ „	179 50	180 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	171 —	171 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2498	2504
Franciszka Józefa 200 „ „	182 25	184 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	282 75	283 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	131 75	132 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	173 —	173 50
Nordwest austr. 200 „ „	189 —	189 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	237 25	237 75
Rudolfa 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	147 25	147 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 —	280 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	102 —	102 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 25	245 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	148 —	148 50
„ Nord-Ost 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	156 —	156 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 75	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 50	101 —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	93 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 50	99 —
„ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
5% „ Banku Hipot. lwow.	102 80	103 10
6% „ Banku Włość. lwow.	99 —	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 50	102 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 60	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 50	89 75
Alföld-Fiume 200 „	90 50	90 80
„ Em. 1874 200 „	88 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 70	100 —
„ Em. 1862 300 „	99 50	99 80
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	101 25
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. a.	102 25	102 75
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	106 60
„ poż. 1876 r. 100 „	105 75	106 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 20	101 40
„ Em. 1873 200 „	100 75	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 25	104 75
„ „ II „ 1867 300 „	102 50	— —
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 90	91 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	92 —	92 40
„ II „ 1867 300 złr. 5%	97 50	98 —
„ III „ 1868 300 „	91 75	92 —
„ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	101 75	102 —
„ „ Lit. B. 200 „	101 —	101 25
„ „ Em. 1874 200 „	120 25	— —
Rudolfa 300 „	97 75	98 25
„ Em. 1869 300 „	95 50	96 —
„ Em. 1872 300 „	94 80	95 20
„ Salzka. gut. zł. 200 „	113 70	114 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 90	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	178 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	128 —	128 25
„ 200 złr. 5%	112 50	113 —
Theissb.-Gesell. „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 50	86 75
„ II Em. 200 „	83 25	83 75
„ Nordost 300 „	84 —	84 25
„ złotem 200 „	104 50	105 —
„ Westbahn 200 „	90 30	90 80
„ Em. 1874 200 „	87 25	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 50	116 —
„ Węgierskie 100 „	107 75	108 50
3% „ Tureckie 400 fr.	18 90	19 20
Kredytowe 100 złr.	178 50	179 —
Clary 40 „	40 50	— —
4% Donau-Dampfsch. 100 „	106 —	106 50
Insprucku 20 „	24 —	24 50
Keglewicha 10 „	17 50	— —
Krakowskie 20 „	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	39 —	40 —
Palffy 40 „	37 40	37 80
Rudolfa 10 „	18 50	19 —
Salma 40 „	50 50	51 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 40 „	48 25	49 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	25 50
4½% Tryesteńskie 100 „	126 50	— —
4% „ 50 „	— —	— —
Waldsteina 20 „	32 75	33 25
Windischgrätza 20 „	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 36½	9 37
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 68	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 15
Ruble papierowe za 100	122 25	123 50

Lwów 12 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 50	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	91 75	92 75
5% „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
5% „ „ Banku hipot. gal.	102 25	103 25
6% „ „ włościan. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 20	99 20
6% „ pożyczki krajowej	100 50	102 —

Warszawa 11 Stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	99 75	— —
kupon	— —	0 21
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	0 26
4% Listy likwidacyjne	— —	86 15
kupon	— —	0 44

(225-2-2)

Za duszę ś. p.

Juliusza Jaxy Bobowskiego,

c. k. radcy dworu i t. d.

odbędzie się

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę d. 15 stycznia b. r. o godz. 10ej rano.

C. k. urzędnik

przez nieszczęścia i choroby familijne, popadłszy w długi lichwiarskie, które mu wprost byt i stanowisko zagrażają, pragnie w sposób rzetelny wydostać się z takowych, uprasza zatem ludzi dobrej woli i których cudze nieszczęście do litości pobudza, o pożyczkę 700 do 800 złr. pod przystępnemi obustronnemi warunkami, zabezpieczając zwrot policą na życie i najlepszą reputacyą.

Łaskawe oferty uprasza się poste rest. **„A. Z. 800" Kraków** adresować. (114-3-3)

Dr. H. Schramm

mieszka przy ul. Jagiellońskiej pod L. 206 na I. piętrze.

Ordynuje dla ubogich bezpłatnie od godz. 3 do 5 popoł. (118-3-3)

Asystent farmacyi

zamiejscowy, za nadesłaniem dobrych świadectw, znajdzie natychmiast pomieszczenie w aptece „pod Koroną" **Józefa Trauczyńskiego.** (212-3-3)

Pewna osoba

udziela **lekcyj języka francuskiego i fortepianu** pod bardzo przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 50 na widermachu. A. B. (238-1-3)

DO HANDLU KORZENNEGO

potrzebny jest Subjekt zamiejscowy

dobrego prowadzenia sie; rzetelność, zwinność i grzeczność dla gości najważniejsze warunki. — Listy frankowane adresować pod lit. **S. Z.** poste restante Kraków. (236-1-3)

DOBRA

Gwoźnica górna i dolna w starostwie Rzeszowskiem, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie pan *Cieplik*, nadleśniczy w Lutczy, poczta Niebylec. (235-1-3)

APTEKA
w Willamowicach

jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u **właściciela tamże.** (237-1-3)

BUCHHALTER
i korespondent

posiadający język polski, niemiecki i francuski, poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować „J. S. 82 poste restante Kraków". (234-1-3)

Miss Brie w Wiedniu, I., Bäcker-Strasse 1, II. St., poleca przez nią samą egzaminowane ochmistrzynie katol. z POŁUDN. NIEMIEC w Paryżu wykształconą, doskonałą pianistkę, z PÓŁNOCN NIEMIEC egzamin. dobrze po francusku mówiącą do młodszych dzieci; OGRODNICZKĘ FROEBLOWSKĄ dobrze po angiel. mów. i muzykal.; muzyk. towarzyszkę Francuskę i Angielkę. (198

Depesza!
Wesołe Święta Bożego Narodzenia

osiągnęłam tylko przez to, że za pomocą instrukcyi profesora RUDOLFA ORLICE w Neuhoff pod Berlinem WYGRAŁAM PEWNE TERNO 3,900 złr. Z całą moją rodziną składam niniejszem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie temu bezinteresownemu dobroczyńcy. (183)

Budapeszt. *Karolina Neumann* z rodziną.

Należy się udać z zaufaniem TYLKO do profesora i badacza matematyki Rud. Orlice w Neuhoff pod Berlinem (poczta Zossen), który udziela bliższej wiadomości BEZPŁATNIE. Powyższa.

---

24 złr. kosztuje kompletna
orygin. Faulera patent. pompa.



W znanem do tego wykonaniu wydobywa ta pompa rzeczywiście **7,000 litr. na godzinę.** Nawet rzy płynach najgęstszych nie dzy się nigdy zatkanie, u gdy nie zamarznie nie potrzeba do niej fachowego obeznania, a chłopak może nią łatwo kierować; ssa **rzeczywiście** na odległość 15 metr. **Niema korków kauczukowych.**

Można przejrzeć blisko 100 świadectw.

Odprzedającym znac na zniżka. (165-9-10)

Weil & Hatzinger w Wiedniu,
główni zastępcy,
II., Franzensbrückenstrasse Nr. 3.

Mężczyzna

w sile wieku, mający gruntowną praktykę handlową, pragnie wstąpić jako wspólnik z kapitałem kilku tysięcy złr. do handlu już istniejącego a mającego ustaloną reputacyę. Łaskawe zgłoszenia listami francowanemi pod cyfrą **555. W. W.** poste restante **Bielsko.** (3526-3-3)

Zdolna pianistka pragnie udzielać lekcyj na fortepianie po bardzo przystępnych cenach. — Bliższa wiadomość w Biurze informacyjnem p. *J. Jędrzejowskiej* przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Tamże jest **pokój z meblami, wiktem i obsługą** każdego czasu do wynajęcia. (226-2-)

Młoda uczciwa panna

znająca się nieco na krawieczyźnie, poszukuje obowiązku jako bona do dzieci. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: „Fräulein M. Schätzel, Ratibor, Fischerei 11. (224-2-2)

Leśniczy

ze złożonym egzaminem rządowym, zarazem myśliwy, Czech, w średnim wieku, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza pod adresem **A. W.** poste restante **Kraków.** (211-3-3)

Dr Bolesław Drożdż

zamieszkały na Małym Rynku w bursie św. Barbary — ordynuje od godziny 3—4. (110-3-3)



Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (173-7-) A

NEUSTEIN'S verzuckerte
BLUTREINIGUNGS-PILLEN
DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust. słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest od nich więcej, a przytem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu osukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawier. 15 pigułek kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **prof. Pitby.**

Ostrzeżenie!

Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** z moim podpisem [signature] **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem.

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu. (150-8 10)

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach.

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka aptek.

Skład założony 1868.

Odznaczony na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1873 R. MEDALEM ZASŁUGI, w BERNIE 1876 R. DYPLOMEM HONOROWYM.



Tylko u firmy

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg 1,

największy skład wszelkich gatunków OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO, bardzo gustownie i trwale zrobionego, zawsze na składzie w wielkiej ilości.

Własny wyrób.

Wyciąg z illustrowanego cennika:

PANTOFLE PILŚNIOWE z podeszwą pilśniową i skórzana od 80 c. do 3 złr. NAJLEP. BUCIKI FAŁDOWANE dla chłopców z lakier. cholewami od 3 złr. do 4·50. JUCHTOWE BUTY Z CHOLEWAMI dla mężczyzn, potrójna podeszwa, nieprzemakalne od 12 złr. do 14. KAMASZKI CIELĘCE z podwójnemi podeszwami od 4 złr. do złr. 6·50 najlep. WIELKI WYBOR TRZEWIKÓW BALOWYCH atłasowych, z angiel. skórki i lakierow. dla mężczyzn i pań zawsze w zapasie. Obfity wybór wszelkich gatunków KAMASZKÓW na ULICĘ i PRZECHADZKĘ, ze SPRZĄCZKAMI z lastingu, kozłowych, cienkich i lakierowan.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie i starannie wykonane, a towary nieodpowiednie wymienione. Illustrowane cenniki z dokładną wskazówką brania miary darmo i opłatnie. (2 5-30)

Skład obuwia „zum Hans Sachs"
w Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

Józef Wieniawski.

KONCERTA

dnia 14 stycznia w Krakowie, w hotelu Saskim,
„ 15 „ w Tarnowie,
„ 16 „ w Przemyślu,
„ 17 „ we Lwowie, w Sali ratuszowej,
„ 18 „ w Tarnopolu. (80-3-3)

Rodowita Niemka

życzy sobie przyjąć posadę w polskiej rodzinie do pomocy gospodyni domu, wychowania dzieci lub nauki języka niemieckiego.

Adres do 15 stycznia: N. 125 w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (217-2-2)

Od dnia 1go stycznia 1881 roku **otworzyłem kancelaryę notaryalną w Nowym Sączu,** w dawnem mieszkaniu ś. p. Henryka Żywickiego.

(221-2-2) Bronisław Sądecki.

„Zum goldenen Reichsapfel **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15.

Pigułgi czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 24 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Szanowny panie Pserhofer! 3½ zwojów Pańskich dobrych zbawiennych pigułek nie tylko sprawiły ulgę w cierpieniu podanem w ostatnim liście, ale całkiem wyleczyły. Zona moja, ktora oddawna próbowała wiele kuracyj i zupełnie schudła, stała się przez Pańskie doskonałe pigułki zdrową, wesołą i dobrej nabrała otuchy. Dziękuję Panu w imieniu całej mojej rodziny i życzę z całego serca itd. Za załączone 10 złr. proszę znów o nadesłanie pigułek, abym mógł pomódz drugim cierpiącym.

Galac, 25 lutego 1879. *Rudolf Weidner.*

Wielmożny Panie! Przypadkiem dostałam Pańskie pigułki czyszczące krew, które na mnie cudownie działały. Cierpiałam długo na ból głowy i zawrót głowy; przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek Pańskich, a te tak mnie do zdrowia przyprowadziły, że się dziwić należy. Dziękując za to, proszę o nadesłanie 1 zwoju.

Gross-Zskam, 3 grudnia 1878. *Malwina Szabo.*

Wielmożny Panie! Nie znajduję odpowiednich słów, aby wypowiedzieć Panu gorącą podziękę za doskonały skutek pigułek oczyszczających krew; nie będę przytaczał chorób, na które cierpiałem przez dłuższy czas, dość, że po zażyciu jednego pudełka ustały wszelkie cierpienia a teraz jestem zdrowym. Na prośbę innych chorych proszę znów o przysłanie 3 zwojów.

Altstadt, 11 września 1878. *Józef Wagner.*

Rajsko, 22/11 1879. Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie muszę jak wielu innych wyleczonych przez Pańskie pigułki czyszczące krew wypowiedzieć Panu najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki cudowną siłę leczniczą, kiedy już wszelkie inne leki były daremne. Pomogły one gruntownie w krwotoku kobiet, w nieregularnej menstruacyi, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach, zawrocie i wielu innych chorobach. Z zupełnem zaufaniem proszę znów o przysłanie 12 zwojów.

Z szacunkiem *E. Zwilling.*

Cseney, 17 maja 1874. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długuletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie nalepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Braci Lendtner sławne plasterki na odgniotki w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. najlepszy środek.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolewościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Mia-Poko prawdziwy chiński środek (także Po-Ho zwany) przeciw nerwowemu bólowi głowy, bólowi twarzy i zębów. migrenie itp. przez wielu lekarzy polecony. Kropla na czoło lub skroń potarta wystarcza do uśmierzenia bólu głowy w kilku minutach. Po 80 c., 1 złr. i 1 złr. 50 ct. (opakowanie 10 c.

Pate Pectorale Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Vulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia: jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone. (126-5-12)



Odznaczony na 13tu wystawach zawsze ***jedynie*** pierwszemi medal., ostatni raz w ***Paryżu 1878*** przeciw 43 konkurentom jedynie wielkim złotym medalem

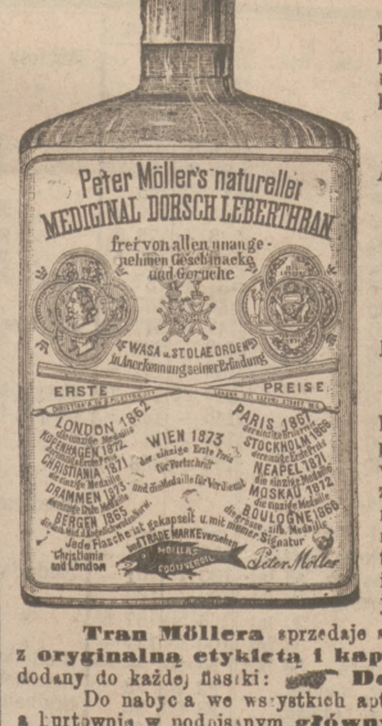
Piotr Möller

w Christianii (w Norwegii)

kawaler orderu Wazy i św. Olafa, koresp. członek „Société la Pharmacie à Paris", członek kr. Towarzystwa nauk. w Drontheim, honorowy członek Tow. lekarskiego w Stockholmie itd., autor farmac. części Pharmacopaea Norwegica 1854.

fabrykant i wyłączny dostawca

Möllera najczystszego tranu z miętusów z Lofotów *(Cod liver oil).*



Cena 1 złr.



Marka ochron.

Przy zakupnie 6 flaszek opłatnie poczta. — Odprzedający otrzymują stosowną zniżkę.

Tran ten wyrabiany starannie w Möllera własnych fabrykach **Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofodzkich (w Norwegii) z świeżych wyborowych** wątrób miętusa, a w miejscu fabrycznem zaraz do flaszek nalewany, jest **bladożółtej naturalnej barwy,** ma smak podobny do **oliwy wyciskanej z oliwek** i jest polecanym najsilniej z powodu łatwego trawienia przez najsłynniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach płuc i piersi, zołzach, liszajach osłabieniu itp. Dzieciom staje się wkrótce łakocią.

Tran Möllera sprzedaje się tylko w **owalnych flaszkach oryginalnych z oryginalną etykietą i kapslą.** Trzeba także dobrze uważać na znak ochronny i opis dodany do każdej flaszki: **Der Thran, seine Bereitung u. Verfälschung.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach mater. aptekarskich w państwie austr., a hurtownie w podpisanym **głównym składzie.** (162-4 10)

Paweł Eckardt w Wiedniu, I., Weihburggasse 26.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt., Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; we LWOWIE u pp. Zyg. Ruckera apt., J. Piepesa apt., W. Marszałkiewicza, Karola Klimowicza; w BOCHNI u p. F. Reisa apt.; w BOLECHOWIE u p. K. Schindlera apt.; w BRZEŻANACH u p. B. Fadenhechta apt.; w BRZESKU u p. W. Januszka apt.; w CZERNIOWCACH u p. J. Golichowskiego apt.; w DOBROMILU u p. A. Grotowskiego apt.; w DUKLI u p. S. Dyskiewicza apt.; w HORODENCE u pp. Dr. Rancha pr. lekarza i u J. Rubin Schorr kup.; w JAROSŁAWIU u p. W. Bohma apt. w JAŚLE u p. R. Palcha apt; w KOŁOMYI u p. J. Sidorowicza apt.; w PODGÓRZU pod Krakowem u p. J. Skakalskiego apt.; w PRZEMYŚLU u p. M. Kruga; w RADYMNIE u p. M. Smiechowskiego apt.; w ROZDOLE u p. Kornbergera apt.; w RZESZOWIE u p. J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE u p. J. Aleksiewicza apt.; w SIENIAWIE u p. C. Ratha kup.; w STANISŁAWOWIE u p. Fr. Stechera apt.; w STRYJU u p. L. Gärtnera apt.; w SUCZAWIE u p. K. Kaczewskiego apt.; w TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp. kup.; w ZAŁOŚCACH u p. B. Malkowskiego apt.; w ŻYWCU u p. A. Blumenthala apt.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (3244-5-)

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Neufundländer

pies czystej rasy, mający 2 lata, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 450 u stróża. (79-2-2)

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż. hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r.	butelka 7/10 litra	po 35	cnt.
1874 r.	„ „	„ 45	„
1877 r. Traminer	„ „	„ 70	„

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-15-40) w Dolnej Austryi.

Organista zdolny, mogący kierować śpiewem i muzyką kościelną, poszukuje posady. Bliższa wiadomość u P. *Filusińskiego* dyr. muzyki katedralnej w Tarnowie. (218-2-2)

W sobotę dnia 8 stycznia 1881 r. otwartą zostanie

sprzedaż mięsa

przy Nowej Bramie, obok Małego Rynku, naprzeciw gimnazyum ś. Jacka.

W sklepie tym dostać będzie można mięsa wyborowego, wołowego po 46 cnt. kilo, wieprzowego po 54 c. kilo i cielęcego po 48—50 c. kilo, ręcząc za czystość, szybką usługę i możliwe zniżenie cen od wyżej podanych. (108-3 5)

Franciszek Świątek.

Jest do sprzedania młody

żywy rogacz.

Wiadomość przy ulicy Dolnych Młynów pod Nr. 31 (74 3-3)

Do sprzedania
lub wydzierżawienia

każdego czasu pod bardzo korzystnemi warunkami w Tarnowie na Zabłociu **pałacyk** ze stajniami murowanemi i 18 morgów najlepszego ogrodowego pola, zwane „Nalepówką". Bliższej wiadomości udzieli Wny *Ludwik Birtus* w Tarnowie. (222-2-3)

Dzierżawa dóbr Zubrze, Sichów i Pasieki.

L. 38731. (72-3-3)

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek, o jedną milę od miasta Lwowa położonych, obejmujących:

pól ornych około . .	677	morgów
łąk i sianożęć około .	144	„
pastwisk około . . .	20	„

niemniej w zupełnie dobrym stanie dom mieszkalny, tudzież zabudowanie gospodarskie i mieszkania dla czeladzi w dostatecznej ilości w stanie używalnym, jednak z wyłączeniem prawa propinacyi, odbędzie się licytacya ofertowa dnia **3 lutego 1881 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem w biurze Dep. I. na podstawie następujących głównych warunków:

1) Dzierżawa trwać będzie lat 12, a poczyna się z dniem zawartego kontraktu, kończy się zaś dnia 24 czerwca w ostatnim roku dzierżawy.

2) Cena wywołania czynszu rocznego ustanawia się: na pierwsze trzy lata w sumie 4,800 złr.

„ drugie trzechlecie „ „	5,280	„
„ trzecie „ „ „	5,760	„
„ czwarte „ „ „	6,240	„

3) Czynsz dzierżawny płacić się ma w półrocznych ratach z góry, a tytułem kaucyi dzierżawnej złoży dzierżawca sumę 4,800 złr.

4) Oferty będą opieczentowane, w wadya kwotę 624 złr. wynoszące zaopatrzone; zawierać dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi i podanie czynszu dzierżawnego rocznego stosownie do punktu 2. niniejszego ogłoszenia i złożone do rąk szefa Depart. I. najdalej dnia 1 lutego do godziny 3ej z południa.

Oferty czynszu dzierżawnego cyfrowo nie oznaczające lub ewentualne są nieważne i nie będą uwzględnione.

Warunki szczegółowe przejrzeć można w biurze I. Magistratu w godzinach rannych urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta
we **Lwowie** dnia 14go grudnia 1880 r.

C. k. uprz. ochrona znaku.

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ.

W Paryżu 1880 r. odznaczona.

Odwaniający-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy do higienicznego pielęgnowania ust i środek ochronny przeciw zaraźliwemu wpływowi przez **Dr. C. M. FABERA.**

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i **nazawsze** wszelką **nieznośną woń z ust;** jest niezawodnym środkiem przeciw **bolowi zębów spróchniałych; odświeża** gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd wprowadził esencyę do ust Eucalyptus w publicznych szpitalach jako środek odwaniający pokoje osób chorych i jako środek leczniczy w pasożytych dolegliwościach ust i krtani.

Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a.

Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach i składach pachnideł państwa austr.-węgier. i zagranicy. Główny skład u podpisany.

Feliks Griensteidl w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach jest także zawsze do nabycia Dr. C. M. Fabera oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, c. k. uprz. mydło do ust PURITAS do higienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów. (3170 15-16)

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Łudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Dr. Hahn i J. Czynciel.

TAJEMNICA!

Światło bez materyi płonącej.

Świecące róże i inne kwiaty prawie jak żywe, jaśnieją po ciemku we wspaniałych kolorach jasnych, z listkami, odpowiednie do włosów lub dziurki od guzika. Cena sztuki 45 cnt., bukiety od 3 złr. wzwyż. **Świecące bronzowe zegary wiszące** galwanoplastyczne, dokładnie regulowane, za poręczeniem, sztuka tylko 1 złr. 80 cnt. **Świecące bronzowe budziki wiszące,** dokładne, kompletne, sztuka 2 złr. 50 cnt. **Świecące zegarki kieszonkowe remontoiry** prawdz. niklowe, z patent. wnętrzem niklowem, poręczenie 5 letnie, w gustow. pudełku wyłożonem i niklowym łańcuszkiem cena tylko 12 zł. **Samoświecące pudełka na zapałki lub lichtarzyki,** widoczne w nocy, sztuka z nikla 1 złr. 50 cnt. **Samoświecące porcelanowe kwiaty sztuczne,** bardzo gustowne i piękne **Szpilki do włosów** 1 złr. 50 cnt. do 3 złr. **broszki** 95 c. do 1 złr 60, **breloki do zegarków** 80 c. do 1 złr. 50 c., naszyjniki cały garnitur, bardzo piękne złr 3 do 4, najpiękniejszy podarunek dla kobiet. Wszystkie te przedmioty są świecące. (121-3-3)

w Wiedniu General-Depot Anton Rix, II. Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński*